

Polska ma zapasy leków średnio na ponad cztery miesiące – mówi szef GIF Łukasz Pietrzak **str. 2**



FOT. GOV.PL

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej. Współpracowała w tej kwestii nawet z Japończykami **str. 9-12**

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
7.05.2026

www.poranny.pl

Nr. 87 (10735)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wścieklizna w Białymstoku.
Są zalecenia m.in. odnośnie szczepienia psów i kotów **str. 4**



FOT. W. WOJTKIEWICZ

„Białystok nieobiektywnie”
to tytuł wystawy, którą od dziś można oglądać na UwB **str. 4**

Zabójstwo 38-latk.
Podejrzana 33-latką nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu **str. 3**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. UM BIAŁYSTOK / J. T. GWIAZDOWSKI

SPORT

Ośmioro zawodników z tytułem Ambasadorów Białostockiego Sportu

Osiem osób - zawodniczek i zawodników - będzie w tym roku nosić tytuł Ambasadora Białostockiego Sportu, budując pozytywny wizerunek Białegostoku. Sportsmenki i sportmeni, z którymi właśnie są podpisywane umowy, poprzez swoje wyniki sportowe, obecność na arenach międzynarodowych oraz liczne sukcesy, będą promować Białystok w kraju i za granicą.

„Ambasador Białostockiego Sportu” to program, który od 2020 r. jest realizowany przez Miasto Białystok. Jego celem jest promowanie oficjalnej marki Białegostoku przez utytułowane białostockie sportsmenki i białostockich sportowców. Wyłanianiem są oni w corocznym konkursie, zakończonym nawiązaniem współpracy, w ramach której Ambasadorzy realizują program promocji miasta. W ten sposób zawodniczki i zawodnicy białostockich klubów, medaliści mistrzostw Europy czy świata, uczestnicy Igrzysk Olimpijskich, paraolimpijczycy - budują pozytywny wizerunek naszego miasta w kraju i za granicą. Ambasadorzy promują Białystok w swoich relacjach z imprez sportowych, wywiadach i innej aktywności, także w mediach społecznościowych.

W tym roku wyłoniono 8 Ambasadorów Białostockiego Sportu. Zostali nimi: Natalia Bukowiecka (lekkoatletyka), Natalia Maliszewska (short track), Anna Raniewicz (amfutbolistka), Ewa Swoboda (lekkoatletyka), Maria Żodzick (lekkoatletyka), Paweł Arciszewski (kolarstwo), Rafał Czuper (tenis stołowy), Wojciech Nowicki (lekkoatletyka).

- Cieszę się, że ten projekt, który uruchomiliśmy kilka lat temu, okazał się sukcesem. Z jednej strony sportowcy, których objęliśmy opieką i wsparciem, odnoszą fantastyczne sukcesy. Z drugiej, co bardzo ważne, w tym roku mamy wśród ambasadorów aż troje paraolimpijczyków i sportowców z niepełnosprawnościami, którzy pokazują, że mimo przeciwności losu ciężką pracą można dojść do sukcesów i świetnie reprezentować Białystok i Polskę - powiedział zastępca prezydenta odpowiedzialny za sport Rafał Rudnicki. - Za wszystkich naszych ambasadorów trzymamy kciuki i życzymy powodzenia w sportowej rywalizacji. Także białostoczanie zachęcamy do kibicowania zawodnikom z logo miasta na piersi. opr. (R)

BIAŁYSTOK PRZYBYWA URAZÓW NA HULAJNOGACH ELEKTRYCZNYCH

Sezon na wypadki właśnie się rozpoczął

Ochrona zdrowia
Magda Ciasnowska

Każdy wypadek dziecka poniżej 13. roku życia na hulajnodze elektrycznej lekarze z Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku będą zgłaszać policji. Jak mówią, ponad 60 proc. wszystkich urazów, z jakimi trafiają tu mali pacjenci, spowodowanych jest upadkami z takich hulajnóg.

Do UDSK trafiło już w tym roku 10 pacjentów z urazami kostno-stawowymi spowodowanymi aktywnością fizyczną. Wraz z nadejściem cieplejszych dni mnóstwo młodych ludzi

zdecydowało się wsiąść na rower czy hulajnogę elektryczną lub założyć na nogi rolki.

- Sezon zaczął się właściwie trzy dni temu. I od tych trzech dni urazów jest znacznie więcej - mówi dr hab. Tomasz Guszczyn, szef Kliniki Ortopedii i Traumatologii UDSK w Białymstoku.

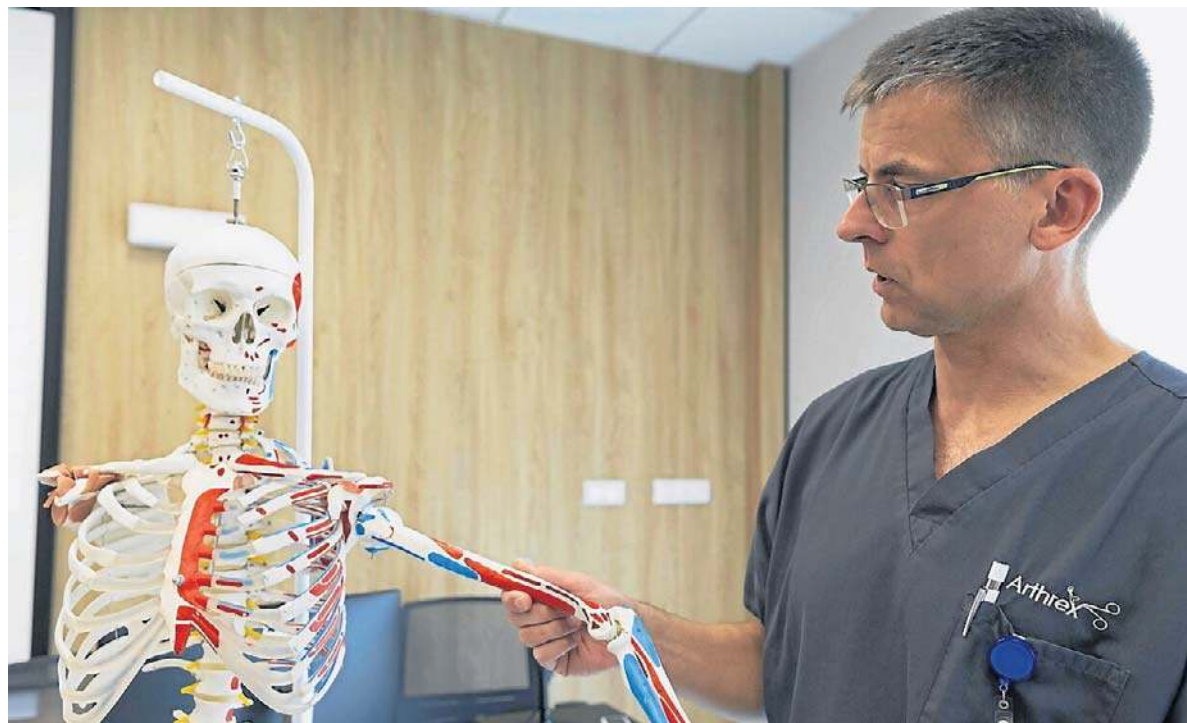
Jak przyznaje większość, powyżej 60 proc. urazów, spowodowanych jest upadkami z hulajnóg elektrycznych.

- Wielu z naszych pacjentów to bardzo małe dzieci, które nie są w ogóle przygotowane do jazdy na tych urządzeniach. Hulajnoga kojarzy się z dzieciństwem, ale hulajnoga elektryczna! Ta może być dla małych dzieci zabójcza - przestrzega.

Od 3 marca 2026 roku zaostryżyły się przepisy dotyczące możliwości korzystania z hulajnóg elektrycznych. Osoba poruszająca się takim jednośladem po drodze publicznej (także ścieżce rowerowej czy chodniku) musi mieć ukończone 13 lat, a także posiadać przynajmniej kartę rowerową.

- Każdy przypadek łamania tego prawa będziemy konsekwentnie zgłaszać na policję - zaznacza dr hab. Tomasz Guszczyn. - Ostatnio mieliśmy małe dziecko, które nie mogło prawnie używać hulajnogi elektrycznej, ze złamanym trzonem kości udowej oraz ze złamaniem kości ramiennej.

Więcej na str. 3



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Typowe obrażenia dla wypadków na hulajnogach to bardzo rozległe złamania kończyn górnych i dolnych. Dodatkowo dochodzą urazy głowy, jeśli taka osoba nie miała kasku - mówi dr hab. Tomasz Guszczyn z UDSK

Jutro w naszej gazecie Puls

● Fotografuje porody i często wzrusza się razem z rodzicami. Alina Gabrel-Kamińska z Białegostoku została nagrodzona za „porodową” fotografię

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Polska ma zapasy leków średnio na ponad cztery miesiące

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z Łukaszem Pietrzakiem, głównym inspektorem farmaceutycznym

Lista antywywózowa, czyli wykaz leków zagrożonych brakiem dostępności, liczy dziś ponad 280 pozycji. Czy to oznacza, że sytuacja lekowa w Polsce jest zła?

Nie, ponieważ jest to lista o charakterze prewencyjnym, a nie dowód na faktyczne braki. Dysponujemy systemem monitorowania obrotu lekami, który pozwala śledzić każdy produkt od producenta aż do sprzedaży w aptece. Dzięki temu jesteśmy w stanie realnie ocenić poziom lekowego zabezpieczenia państwa. Z naszych analiz wynika, że średni zapas leków w Polsce przekracza cztery miesiące, co jest poziomem wysokim nawet z perspektywy ekonomii rynku farmaceutycznego. Jednocześnie nie oznacza to, że problemy nie występują, ponieważ w przypadku części leków dostępność faktycznie spada i wynika to najczęściej z decyzji biznesowych producentów, a nie z niewydolności systemu.

Jakie to decyzje?

Przykładem są niektóre insuliny, z których część jest na stałe wycofywana z rynku od pewnego czasu, ponieważ producenci przenoszą uwagę na inne terapie, jak np. analogi GLP-1. Oznacza to, że podaż niektórych preparatów podlega decyzjom rynkowym, co może przekładać się na zmniejszoną lub

ograniczoną w czasie dostępność dla pacjentów. W takiej sytuacji dany lek trafia na listę antywywózową, aby zapobiec jego eksportowi, który często wynika z faktu, że ceny leków w Polsce są niekiedy nawet kilkukrotnie niższe niż w krajach Europy Zachodniej.

Jednak co jakiś czas pojawiają się informacje o brakach leków, nie tylko insulin, ale także np. leków onkologicznych czy kardiologicznych.

Sytuacja jest bardziej złożona, ponieważ dostępność systemowo się poprawia i oprócz analiz GIF-u potwierdzają to także przedstawiciele Naczelnej Izby Lekarskiej i Aptekarskiej uczestniczący w pracach zespołu ds. przeciwdziałania brakom leków. Wskazują, że liczba alarmistycznych sygnałów jest dziś wyraźnie mniejsza niż jeszcze kilka lat temu. Należy zaznaczyć, że rynek leków jest wrażliwy nie tylko na wahania podaży, ale również na sytuację wynikającą z zachowań zakupowych pacjentów.

Jak duże znaczenie ma sytuacja geopolityczna i globalne łańcuchy dostaw?

Ma znaczenie, ale nie zawsze bezpośrednio. Europejska Agencja Leków analizowała wpływ ostatnich konfliktów w rejonie Półwyspu Arabskiego na dostępność leków i zidentyfikowała jedynie kilka produktów potencjalnie zagrożonych. Znacznie większym wyzwaniem są koszty produkcji i transportu oraz uzależnienie od dostaw substancji czyn-



FOT. GOWPL

nych z Azji, ponieważ w Polsce produkujemy jedynie niewielki ich odsetek, co w dłuższej perspektywie stanowi realne ryzyko wpływu na ich dostępność. To zjawisko jest efektem globalizacji i optymalizacji kosztów. Produkcja API została przeniesiona do Azji, głównie do Chin i Indii, ponieważ jest tam znacznie tańsza – zarówno pod względem pracy, energii, jak i regulacji. To pozwoliło obniżyć ceny leków i zwiększyć ich dostępność, ale jednocześnie stworzyło zależność od globalnych łańcuchów dostaw. W sytuacjach kryzysowych staje się to poważnym zagrożeniem dla europejskiego rynku leków. Dlatego dziś nie chodzi o odwrócenie globalizacji, lecz o jej zrównoważenie – czyli wzmocnienie części produkcji w Europie i Polsce w zakresie kluczowych substancji, aby zwiększyć bezpieczeństwo dostaw.

Czy Polska ma szansę zwiększyć produkcję leków?

Tak, ponieważ mamy bazę produkcyjną i duże zaplecze intelektualne. W Polsce aktualnie produkuje się blisko sto substancji czynnych, co pokazuje, że mamy potencjał, który jednak wymaga rozwoju. Problem polega na tym, że system jest dziś nastawiony przede wszystkim na produkcję gotowych leków z importowanych półproduktów. Przygotowywana strategia lekowa państwa na lata 2026–2031, nad którą pracują m.in. Ministerstwo Zdrowia, NFZ i instytucje regulacyjne, ma zostać opublikowana w połowie roku, najprawdopodobniej w lipcu. Dokument będzie podzielony na trzy dwuletnie etapy, tak aby możliwe było bieżące monitorowanie jego realizacji. Strategia zakłada rozwój krajowej produkcji leków generycznych, wzmocnienie badań klinicznych i tworzenie leków innowacyjnych oraz lepsze wykorzystanie potencjału produkcyjnego poprzez jego koordynację. Chodzi o to, aby producenci nie konkurowali, wytwarzając te same substancje, lecz uzupełniali się i mieli zapewniony stabilny rynek zbytu, co jest warunkiem opłacalności inwestycji.

Czy Polska powinna przygotować się na sytuację kryzysową, w tym wojnę?

Tak, ponieważ przygotowanie jest tańsze niż reagowanie w sytuacji kryzysowej. Musimy zaplanować, jak system będzie funkcjonował w warunkach braku zasobów oraz zakłóceń logistycznych.

Konieczne jest określenie, które podmioty stanowią infrastrukturę krytyczną, ale także zabezpieczenie całego łańcucha dostaw. Hurtownie są szczególnie wrażliwe, ponieważ mimo że mamy ich około 400, to kilka największych podmiotów odpowiada za około 80 proc. rynku, a co za tym idzie, ich wyłączenie mogłoby sparaliżować dystrybucję leków. Równie istotna jest flota transportowa, ponieważ w sytuacji kryzysowej pojawiają się ograniczenia w przemieszczaniu, a pojazdy mogą zostać zadysponowane do innych celów. Dlatego konieczne jest odpowiednie zabezpieczenie, przygotowanie adekwatnych procedur oraz zapewnienie możliwości przemieszczania się nawet w warunkach ograniczeń administracyjnych lub wojskowych.

Czy takie działania już są podejmowane?

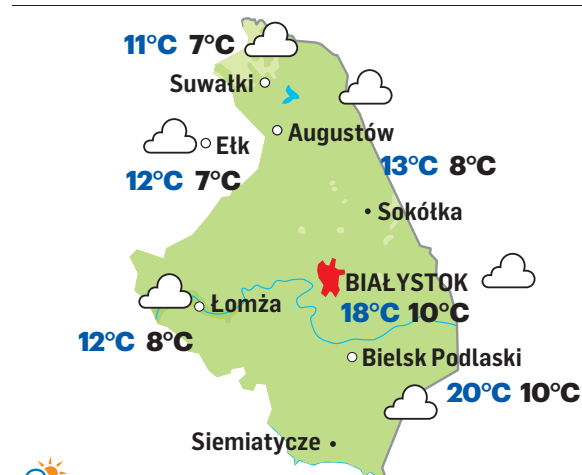
Tak, Główny Inspektorat Farmaceutyczny współpracuje z Ministerstwem Zdrowia, które jest w tym obszarze resortem wiodącym, oraz z samorządami zawodowymi nad przygotowaniem zarówno procedur operacyjnych, jak i propozycji zmian legislacyjnych. Analizujemy potencjalne scenariusze, aby przewidzieć, jakie zmiany będą musiały być wprowadzone w pierwszej kolejności. Dowiadujemy się o ogarniętej wojną Ukrainy są dla nas punktem odniesienia. Część rozwiązań jest już w trakcie przygotowywania. W trakcie rozmów omawiamy także

kwestie problematyczne spoza obszaru zdrowia, takie jak mobilizacja i relokacja personelu fachowego. Farmaceuci formalnie mogą zostać skierowani do zupełnie innych zadań lub miejsc pracy, co w sytuacji kryzysowej mogłoby doprowadzić do zakłóceń funkcjonowania rynku leków. Dlatego jednym z celów naszej pracy w tym zakresie jest przygotowanie propozycji zmian, które regulowałyby tego typu kwestie, aby w sytuacji kryzysowej farmaceuci pozostawali w systemie dystrybucji leków, a same leki mogły być przemieszczane tam, gdzie są najbardziej potrzebne, bez ryzyka naruszenia prawa.

Przejdźmy do problemu fałszowania leków, np. Ozempicu.

W legalnym obrocie takie przypadki są niezwykle rzadkie, ponieważ system serializacji skutecznie zabezpiecza rynek i pozwala na weryfikację autentyczności każdego opakowania leku. W ostatnich latach w polskich aptekach na cztery miliardy sprawdzonych produktów odnotowano pojedynczy przypadek fałszowania w oficjalnym łańcuchu dystrybucji. Problem dotyczy przede wszystkim internetu, gdzie sprzedawane są substancje podszywające się pod leki, które nie mają potwierdzonego składu ani jakości. Pacjent kupujący taki produkt nie ma żadnej gwarancji bezpieczeństwa i w praktyce może przyjmować preparat o nieznanym działaniu.

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprog.pl

7 MAJA 2026

Dziś 127. dzień roku
Do sylwestra pozostało 238 dni.

Wschód słońca w Białymstoku

o godzinie 4.41, zachód o godzinie 20.06. Dzień będzie trwał 15 godzin i 25 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 1 godzinę i 32 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 7 godzin i 51 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Ludmiła, Gizela

KALENDARIUM

1621

Cesarz Ferdynand II Habsburg (na portrecie) wypłacił zaległy żołd i zwolnił ze służby uciążliwych z powodu dokonywanych grabieży polskich lisowczyków.

1794

Tadeusz Kościuszko wydał Uniwersał połaniecki znoszący poddaństwo osobiste chłopów, zakazujący ich rugowania z gruntu oraz zmniejszający wymiar pańszczyzny.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1945

We francuskim Reims Alfred Jodl i Hans-Georg von Friedeburg o 22:43 czasu środkowoeuropejskiego podpisali bezwarunkową niemiecką kapitulację.

1977

W kamienicy przy ul. Szewskiej 7 w Krakowie znaleziono ciało Stanisława Pyjasa.

2022

W Kościele Ewangelicko-Augsburskim w RP miała miejsce pierwsza w historii ordynacja kobiet na księży. W kościele Świętej Trójcy w Warszawie ordynowano grupę 9 diakonów. Pierwszą ordynowaną została Halina Radacz.

Rusza sezon na hulajnogi i rowery. Przybywa urazów wśród dzieci

Ochrona zdrowia
Magda Ciasnowska

Sezon na rowery i hulajnogi dopiero się zaczyna, a lekarze już notują wzrost liczby poważnych urazów wśród dzieci. Specjaliści z UDSK w Białymstoku apelują o ostrożność i przypominają o zasadach bezpieczeństwa.

Wraz z nadejściem cieplejszych dni, coraz więcej dzieci i nastolatków wybiera aktywności na świeżym powietrzu. Mnóstwo młodych ludzi decyduje się wsiąść na rower i hulajnogę elektryczną lub założyć na nogi rolki.

Niestety, wzrost chętnych na tego typu przejażdżki zauważają lekarze z Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. W tym roku trafiło tu już 10 pacjentów z urazami kostno-stawowymi spowodowanymi aktywnością fizyczną.

- Sezon zaczął się właściwie trzy dni temu. I od tych trzech dni urazów jest znacznie więcej - mówi dr hab. Tomasz Guszczyn, szef Kliniki Ortopedii i Traumatologii UDSK w Białymstoku, specjalista ortopedii i traumatologii narządu ruchu.

Większość, powyżej 60 proc. urazów, spowodowanych jest upadkami z hulajnóg elektrycznych.

- Wielu z naszych pacjentów to bardzo małe dzieci, które nie są w ogóle przygotowane do jazdy na tych urządzeniach.



FOT. W. WOUTKIEWICZ

Pokazywanie przykrych dla zdrowia dzieci skutków wypadków na hulajnogach elektrycznych może być jedną z metod edukacji i może zapobiegać takim zdarzeniom - ocenił dr hab. Tomasz Guszczyn

Hulajnoga kojarzy się z dzieciństwem, ale nie hulajnoga elektryczna! Ta może być dla małych dzieci zabójcza - przestrzega dr hab. Guszczyn. - One nie mają wykształconego zmysłu równowagi, dlatego nie radzą sobie z tak dużymi prędkościami. Nie są w stanie ocenić zagrożenia i nie mają zielonego pojęcia, czym może się skończyć drobny ruch w kontakcie z krawężnikiem.

Dr hab. Tomasz Guszczyn: Hulajnoga kojarzy się z dzieciństwem, ale nie hulajnoga elektryczna! Ta może być dla małych dzieci zabójcza

Jak zaznacza lekarz, skutki takich upadków mogą być poważne i długotrwałe. - Dzieci intensywnie rosną, więc wszystkie złamania mogą odbijać się na ich wzroście, doprowadzając do deformacji kończyny i asymetrii ich długości - informuje.

Jak słyszymy w UDSK, urazy najczęściej dotyczą kończyn górnych. Na szczęście coraz więcej młodych ludzi podczas jazdy na głowie ma kask.

- Dzięki temu poważnych urazów neurologicznych jest mniej - mówi szef Kliniki Ortopedii i Traumatologii.

Już niedługo kask będzie nie wyborem, a obowiązkiem. Za niecały miesiąc, 3 czerwca, wejdzie w życie obowiązek jazdy w kasku dla dzieci i nastolatków. Nowe regulacje nakła-

dają go na osoby poniżej 16. roku życia, które kierują rowerem (także elektrycznym), hulajnogą elektryczną lub innym urządzeniem transportu osobistego (UTO).

Osoba poruszająca się hulajnogą elektryczną po drodze publicznej musi mieć ukończone 13 lat, a także mieć przynajmniej kartę rowerową.

- Każdy przypadek łamania tego prawa będziemy konsekwentnie zgłaszać na policję - zaznacza dr hab. Guszczyn. - Ostatnio mieliśmy małe dziecko, które nie mogło prawnie używać hulajnogi elektrycznej, ze złamanym trzonem kości udowej oraz ze złamaniem kości ramiennej. To dwie główne, największe kości ludzkiego organizmu.

We wtorek 10-latek z Suwałk spadając z roweru złamał rękę z przemieszczeniem. W środę w UDSK oczekiwał na operację.

- Jechałem bardzo szybko i nastojąco. W pewnym momencie straciłem równowagę i się wywaliłem - opowiada chłopiec.

Rower dostał 2 maja. To był prezent z okazji Pierwszej Komunii Świętej.

- Nie słuchał rodziców i uparł się na ten nowy rower. W tamtym roku jeździł do szkoły starym - zawsze ostrożnie i po bezpiecznych drogach. I zawsze w kasku. Niestety, coś spowodowało, że nowym rowerem jechał może za szybko lub nieostrożnie i się przewrócił - mówi mama chłopca.

Kończy się proces w sprawie policyjnych kontroli drogowych

Z sądu
PAP

Sąd Rejonowy w Białymstoku zdecydował wczoraj, że zostanie podjęta próba przesłuchania kluczowego świadka oskarżenia w procesie 14 osób, w tym b. funkcjonariuszy policji, oskarżonych m.in. o odstąpienie od karamia za wykroczenia podczas kontroli drogowych.

Świadek to był policjant, watek go dotyczący jest wyłączony.

Większość oskarżonych nie przyznaje się; w sprawie są też zarzuty o charakterze korupcyjnym. Jak opisała to w akcie oskarżenia prokuratura, w przypadku odstępowania od dokumentowania wykroczeń drogowych i karamia za ich popełnienie, było to działanie na szkodę interesu publicznego, polegające na obniżeniu bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz przynosiło straty budżetowi państwa, do którego nie wpływały grzywny czy kwoty z mandatów.

Zarzuty dotyczą przypadków z 2015 i 2016 roku. Prokuratura Regionalna w Białymstoku zarzuca byłym już policjantom m.in. niedopełnienie obowiązków w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez osoby, które uniknęły mandatów i punktów karnych czy nawet obligatoryjnego zatrzymania prawa jazdy, np. za przekroczenie prędkości. Według śledczych funkcjonariusze np. udzielali jedynie po-

uczeń, ale też odnotowywali nie faktyczne wykroczenie drogowe, lecz mniejszej wagi (np. jazdę bez włączonych świateł mijania zamiast przekroczenia prędkości). Niektórzy oskarżeni mają zarzuty podżegania kolegów - policjantów do takich zachowań. Dwie osoby mają zarzuty związane z tym, że właścicielowi firmy zajmującej się holowaniem aut i transportem uszkodzonych pojazdów przekazywane były informacje o wypadkach i kolizjach.

Wczoraj miało dojść do zamknięcia przewodu sądowego, a strony miały wygłosić mowy końcowe. Na wniosek jednego z obrońców sąd zgodził się jednak, by podjęta była próba przesłuchania na rozprawie ważnego świadka oskarżenia. To b. policjant, któremu śledczy także postawili zarzuty, ale watek go dotyczący został wyłączony do odrębnego postępowania i obecnie jest ono zawieszone z powodu stanu zdrowia tej osoby.

Jak mówił jednak wczoraj na rozprawie prokurator Marcin Faszczka z Prokuratury Regionalnej w Białymstoku, wcześniejsze próby wezwania tego mężczyzny - w ramach czynności w zawieszonym wątku śledztwa - były nieudane; nie odbiera on korespondencji, co prawda jedno udało mu się doręczyć przez Biuro Spraw Wewnętrznych Policji, ale już nie powiodły się próby jego zatrzymania.

Proces będzie kontynuowany w czerwcu.

Akt oskarżenia wobec A. Andruszkiewicza uzupełniony

Z prokuratury
PAP

Prokuratura Regionalna w Lublinie, stosując się do zarządzenia sądu, uzupełniła akt oskarżenia wobec m.in. zastępcy szefa KPRP Adama Andruszkiewicza, dotyczący podrobienia list poparcia kandydatów Ruchu Narodowego do sejmiku województwa podlaskiego.

O uzupełnieniu aktu oskarżenia poinformowała w środę PAP rzeczniczka Prokuratury Regionalnej w Lublinie prok. Beata Syk-Jankowska.

Pod koniec kwietnia z powodu braków formalnych Sądu Rejonowy w Białymstoku zdecydował o zwrocie prokuraturze aktu oskarżenia wobec m.in. zastępcy szefa KPRP Adama Andruszkiewicza, uznając, iż akt oskarżenia zawiera braki formalne i wezwał do ich uzupeł-

nienia. Chodziło o to, by śledczy wskazali pełną kwalifikację prawną czynów zarzucanych trójce osób oskarżonych, dołączyli odpisy aktu oskarżenia oraz wskazali w opisie czynu zarzucanego Adamowi Andruszkiewiczowi (polityk zgadza się na podawanie jego danych w mediach) okoliczności jego popełnienia, zgodnie z treścią art. 270 par. 1 Kodeksu karnego; chodzi o przestępstwo przeciwko wiarygodności dokumentów. „Prokuratura, uznając stanowisko sądu przedstawione w zarządzeniu jako jedną z możliwych interpretacji warunków formalnych aktu oskarżenia, w dniu 6 maja przesłała do Sądu Rejonowego w Białymstoku poprawiony akt oskarżenia” - poinformowała prok. Syk-Jankowska. Dodała, że chodziło m.in. o podanie w kwalifikacji prawnej aktualnie obowiązujących przepisów poprzez wskazania właściwego paragrafu, podczas „w dacie czynu

przepis ten nie miał paragrafów” oraz wskazanie w opisie czynu sformułowania dotyczącego „podrobienia dokumentu w celu użycia za autentyczny”.

Prokuratura zarzuca Andruszkiewiczowi - obecnie zastępcy szefa Kancelarii Prezydenta RP - że od 15 września do 6 października 2014 r. w Białymstoku, będąc liderem Młodzieży Wszechpolskiej, kierował podrobieniem przez inne osoby list osób udzielających poparcia kandydatom zgłaszanym przez KW Ruch Narodowy w okręgu wyborczym nr 3 w wyborach do sejmiku województwa podlaskiego. Według śledczych Andruszkiewicz przetwarzał bezprawnie dane osobowe na listach poparcia, czym dopuścił się nadużycia w sporządzaniu list. Miał on, jako lider Młodzieży Wszechpolskiej, wydawać polecenia związane ze sporządzaniem podrobionych list poparcia dla kandydatów w wyborach za-

rzędzonych na 16 listopada 2014 r. Prokuratura opiera się na wyjaśnieniach innego z oskarżonych, odwołuje się też do przywódczej pozycji Andruszkiewicza w działalności MW oraz jego roli w zbieraniu podpisów, odpowiedzialności za zgromadzenie list oraz do faktu zlecania innym osobom zbierania podpisów, co potwierdzają świadkowie.

Andruszkiewicz nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu; twierdzi że sprawa ma charakter polityczny.

Zarzuty m.in. bezprawnego przetwarzania danych osobowych, posługiwania się nielegalnie utworzonym zbiorem danych i podrobienia podpisów na listach poparcia śledczy postawili dwóm innym osobom, objętym tym samym aktem oskarżenia. Jak podała prokuratura, mężczyźni ci przyznali się. Prokuratura wnioskuje w ich przypadku o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy.

Z PROKURATURY

33-letnia Białostoczanka podejrzana o zabójstwo 38-latka

Prokuratura Rejonowa Białystok-Południe nadzoruje śledztwo w sprawie zabójstwa 38-letniego mężczyzny, którego zwłoki zostały ujawnione w domu jednorodzinnym położonym na terenie Białegostoku.

- Po przeprowadzeniu niezbędnych czynności dowodowych w sprawie dokonano zatrzymania 33-letniej mieszkanki Białegostoku, której prokurator przedstawił zarzut tego, że 26 kwietnia 2026 roku w Białymstoku, działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia mężczyzny, zadała mu nieustalonym ostrym narzędziem cios w klatkę piersiową, powodując ranę kłutą klatki piersiowej w okolicy podobojczykowej lewej z kanałem biegnącym na długość 13,3 cm, które to obra-

żenia skutkowały wstrząsem krwotocznym i zgonem pokrzywdzonego, tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. - poinformowała w komunikacie umieszczonym na stronie Prokuratury Okręgowej w Białymstoku Elżbieta Bułat, zastępca prokuratora rejonowego Białystok-Południe.

Podejrzana kobieta nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Złożyła natomiast wyjaśnienia zgodnie z przyjętą przez siebie linią obrony.

Sąd Rejonowy w Białymstoku aresztował 33-latkę tymczasowo na trzy miesiące.

Za zabójstwo grozi kara więzienia od 10 lat pozbawienia wolności nawet do dożywocia. (AK)

ZAPROSZENIE

Wystawa „Białystok nieobiektywnie”



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Dzisiaj o godz. 17.00 w Bibliotece Uniwersyteckiej UwB przy ul. Ciołkowskiego 1R odbędzie się wernisaż wystawy fotografii Wojciecha Wojtkiewicza „Białystok nieobiektywnie”. Na zdjęciach dzięki technice wielokrotnej ekspozycji miejskie przestrzenie zyskują artystyczny, niemal malarski charakter. Znane miejsca stają się mniej oczywiste i bardziej interpretacyjne.

Wojciech Wojtkiewicz to fotoreporter Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej. – Na wystawie są fotografie inne niż to, co robię na co dzień. Zupełnie odszedłem od fotografii dokumentalnej i reporterskiej, a poszedłem w kierunku tej, która wiąże się z jaki-

miś odczuciami. Jest ona dość wymagająca, bo każdy z obrazów składa się z kilkudziesięciu fotografii. Daje to impresjonistyczny efekt malarski – zdradza autor wystawy. – Na zdjęciach można zobaczyć ciekawsze moim zdaniem miejsca w Białymstoku. Znajdziemy tam na przykład krzyż, który w tej chwili stoi między blokami na osiedlu Białostoczek. Pamięta on czasy wsi Białostoczek. Jest też symboliczny las brzozywy utworzony z rur ze stali nierdzewnej przy Muzeum Pamięci Sybiru.

Wystawę będzie można oglądać do 5 czerwca w godzinach otwarcia biblioteki. Ekspozycja jest częścią Podlaskiego Festiwalu Nauki i Sztuki. (MC)

Ognisko wścieklizny w mieście. Są zalecenia ws. kotów i psów

Bezpieczeństwo
Urszula Śleszyńska

W związku z wykryciem ogniska wścieklizny przy ul. Kuronia w Białymstoku, Powiatowy Lekarz Weterynarii wydał rozporządzenie wprowadzające zasady bezpieczeństwa. Mieszkańcy Białegostoku oraz części gminy Juchnowiec Kościelny powinni zachować szczególną ostrożność.

Wyznaczony został obszar zagrożony, który obejmuje część Białegostoku, w tym osiedla: Dojlidy, Dojlidy Górne, Dojlidy Kolonia, Zagórki, Pieczurki, Skorupy, Bojary, Piasta, Mickiewicza, Piaski, Kawalerskie oraz Nowe Miasto. Szczególnym nadzorem objęto również Las Solnicki i Stawy Dojlidzkie.

W gminie Juchnowiec Kościelny ograniczenia dotyczą miejscowości Kleosin, Ignatki-Osiedle, Śródlisie, Olmonty, Izabelin oraz Stanisławowo. Granice strefy będą oznaczone żółtymi tablicami ostrzegawczymi, ustawionymi przy drogach,

ścieżkach pieszych i parkingach.

– Na obszarze zagrożonym powiatowy lekarz zakazał organizowania targów, wystaw, konkursów, pokazów z udziałem psów i innych zwierząt wrażliwych na wściekliznę, na przykład kotów, a także organizowania polowań, odłowów zwierząt łownych, oczywiście z zastosowaniem pewnych wyjątków, takich jak odstrzał sanitarny zwierząt – mówi Katarzyna Arłukowicz-Strankowska, zastępca Podlaskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii.

Na obszarze zagrożonym dodatkowo nakazano utrzymywanie psów na uwięzi albo na ogrodzonym terenie kontrolowanym przez człowieka. Koty powinny pozostawać w zamknięciu. Zwierzęta gospodarskie powinny być pozostawiane na wybiegach lub pastwiskach pod nadzorem człowieka, tak aby nie dopuścić do ewentualnych ataków zwierząt zakażonych.

– Na obszarze całego Białegostoku i całej gminy Juchnowiec Kościelny nakazuje się szczepienie kotów przeciwko wściekliz-

nie – dodaje Katarzyna Arłukowicz-Strankowska. – Koty powinny być zaszczepione w terminie do 30 dni od dnia ukończenia 3 miesiąca życia przez danego kota.

Z rozporządzenia wynika też, że dzierzawcom lub zarządcom obwodów łowieckich lub ich części położonych na wskazanym terenie nakazuje się odstrzał lisów zachowujących się nietypowo i niezwłoczne dostarczanie ich do miejsc wskazanych przez właściwego miejscowo powiatowego lekarza weterynarii; oraz zgłaszanie przypadków padnięć zwierząt z gatunków wrażliwych na wściekliznę.

– Restrykcje zostaną zdjęte na wniosek powiatowego lekarza weterynarii w Białymstoku, który to rozporządzenie opubli-

Na obszarze całego Białegostoku i całej gminy Juchnowiec Kościelny nakazuje się szczepienie kotów przeciwko wściekliznie

kował, po ustaniu zagrożenia – podsumowuje Katarzyna Arłukowicz-Strankowska. – To prawdopodobnie będzie około 3 miesięcy pod warunkiem oczywiście, że nie wystąpią żadne nowe ogniska choroby.

W przypadku pokąsania człowieka przez zwierzę, co do którego nie mamy żadnej pewności co do jego statusu zdrowotnego, należy miejsce zranienia, podrapania, czy też pokąsania przemyć obficie wodą z mydłem i skontaktować się niezwłocznie z lekarzem.

Służby apelują o bezwzględne przestrzeganie zasad i zachowanie czujności. Wścieklizna jest chorobą stanowiącą realne zagrożenie zarówno dla zwierząt, jak i ludzi.

Każdy przypadek nietypowego zachowania dzikiego lub domowego zwierzęcia należy natychmiast zgłosić odpowiednim służbom. Zgłoszenia można kierować pod numer alarmowy Straży Miejskiej w Białymstoku – 986 oraz do Miejskiego Centrum Zarządzania Kryzysowego pod numerami 85 879 73 27 i 85 879 73 28.

REKLAMA

0011507478



**ZIELONE
AGRO SHOW**
& ANIMAL SHOW

**23-24
maja 2026**

Wystawa czynna:
sobota-niedziela
godz. 9-17

Lotnisko Ułęż
powiat Ryki



WYSTAWA MASZYN ROLNICZYCH

POKAZY MASZYN ZIELONKOWYCH PRZY PRACY
UPRAWA I ZBIORY ROŚLIN ZIELONKOWYCH
WYSTAWY ZWIERZĄT HODOWLANÝCH

WWW.AGROSHOW.PL

WSTĘP WOLNY

Z PKS Nova do KPK

Kadry
Tomasz Maleta

Rotacja kadrowa we władzach Komunalnego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Do zarządu na kolejną kadencję został powołany właśnie Zbigniew Wojno, który od maja 2024 do końca stycznia 2026 roku był prezesem PKS Nova.

KPK to jedna z miejskich spółek komunikacyjnych świadczących usługi przewozowe Białostockiej Komunikacji Miejskiej. Od lat struktura zarządcza jak i osobowa była tu niezmienna. Zarząd tworzyli prezes Cezary Zajkowski i wiceprezes Ignacy Andrukiewicz. Pod koniec kwietnia skończyła się dotychczasowa, trzyletnia kadencja.

Na nową kadencję dwuosobowy zarząd KPK został odnowiony w 50 proc. Dotychczasową funkcję prezesa zachował Cezary Zajkowski.

Nowym członkiem zarządu został natomiast Zbigniew Wojno, który od maja 2024 roku do końca stycznia 2026 roku był prezesem PKS Nova. Odszedł po złożeniu rezygnacji, a jego obowiązki w spółce podległej marszałkowi przejął samostanny prokurent Adam Byglewski.

Będą rozkręcać świadomość o groźnym raku jajnika

Zdrowie
opr. (R)

Aby zwiększyć świadomość społeczną, zwrócić uwagę na nieoczywiste symptomy oraz zachęcić do większej czujności, 8 maja - w Dniu Świadomości Raka Jajnika - odbędzie się akcja „Rozkręcamy świadomość o raku jajnika”.

Rak jajnika pozostaje jednym z największych wyzwań współczesnej ginekologii onkologicznej. Pomimo postępów w medycynie choroba ta wciąż zbyt często diagnozowana jest dopiero w zaawansowanym stadium. Brak charakterystycznych objawów sprawia, że bywa określana mianem „cichego zabójcy”.

Dlatego w piątek, 8 maja odbędzie się akcja „Rozkręcamy świadomość o raku jajnika”. Jej początek zaplanowano na godz. 16:30 przed Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Białymstoku.

– To dla nas, dla Uniwersyteckiego Centrum Onkologii, bardzo ważna inicjatywa, ponieważ rak jajnika to najgroźniejszy z nowotworów ginekologicznych – nie daje charakterystycznych objawów, a jedno-

ześnie nie istnieją skuteczne badania przesiewowe – mówi prof. Paweł Knapp, koordynator UCO i organizator akcji. – Wciąż bywa wykrywany zbyt późno i chcemy to zmienić. Wierzmy, że edukacja, profilaktyka i wspólne działania mogą realnie ratować życie.

W programie wydarzenia zaplanowano wykonanie wspólnego zdjęcia uczestników ustawionych w kształcie turkusowej wstążki – symbolu walki z rakiem jajnika oraz wsparcia dla chorych kobiet. Następnie (od godz. 17) odbędzie się godzinny rajd rowerowo-rolkowy, który ma być wyrazem aktywności, solidarności i wspólnej troski o zdrowie.

Po zakończeniu rajdu, przed USK, w godz. 18:00-19:00 zaplanowano piknik zdrowotny. W programie m.in.: pomiar ciśnienia tętniczego i poziomu glukozy; pokazy jazdy rolkarzy; pokazy edukacyjne z wykorzystaniem narkogogli i alkogogli; nauka samobadania piersi na fantomach; pomiary i analiza składu ciała; określenie BMI oraz wieku metabolicznego.

Organizatorzy zapraszają wszystkich mieszkańców do udziału w wspólnym budowania świadomości o temat tej groźnej choroby.

Kamery na poprawę bezpieczeństwa

Augustów

Anna Gryza-Aneszko

W Augustowie rozpoczęła się instalacja nowoczesnego systemu monitoringu. Pierwsze urządzenia pojawiają się w kluczowych punktach miasta, a część z nich ma zacząć działać już w lipcu. To efekt wieloletnich przygotowań i inwestycji w poprawę bezpieczeństwa mieszkańców i turystów.



Pierwsze kamery już wiszą w kluczowych punktach miasta

z harmonogramem cały system ma zostać uruchomiony do końca lata.

– Chcemy, żeby pierwsze kamery najpóźniej w lipcu zaczęły już działać. Jesteśmy na pierwszym etapie, gdzie chcemy zamontować tzw. 43 punkty kamerowe. Te punkty to są trzy, a czasami nawet cztery kamery – informuje Sławomir Sieczkowski, zastępca burmistrza Augustowa. – Całe centrum wizyjne będzie w komendzie policji, po to, żeby policjanci mogli interweniować, jeżeli zobaczą zagrożenie. Chcemy, żeby ten system pomagał im te zagrożenia wyłapywać – dodaje.

W pierwszym etapie w przestrzeni miejskiej pojawi się około 80 kamer. Władze Augustowa podkreślają, że to dopiero początek rozbudowy systemu. Planowany jest już drugi etap projektu, w ramach którego w mieście ma zostać zainstalowanych kolejnych około 50 kamer.

Miasto rozważa również rozszerzenie systemu o tereny należące do spółdzielni mieszkaniowych, co pozwoliłoby na jeszcze szersze objęcie miasta monitoringiem. Mieszkańcy natomiast zwracają uwagę, że monitoring przydałby się m.in. na placach zabaw.

Czterech tzw. kurierów i 25 migrantów zatrzymanych

Z granicy

opr. red

Przy granicy polsko-litewskiej zatrzymano czterech tzw. kurierów i 25 cudzoziemców, którzy nielegalnie przedostali się do Polski.

We wtorek funkcjonariusze Straży Granicznej z Sejna w osobowym Chryslerze ujawnili 7 migrantów pochodzących z Erytrei i Etiopii, przewoziło ich dwoje obywateli Ukrainy. Kilka godzin później funkcjonariusz tej samej placówki wspólnie z żołnierzem WOT zatrzymali do kontroli Audi, którym, z obywatelem Ukrainy, podróżowało 3 obywateli Pakistanu i 1 obywatel Afganistanu. W rejonie służbowej odpowiedzialności Placówki SG w Rutce-Tartak żołnierze WOT ujawnili zaś 5 obywateli Afganistanu. Przyjechał po nich obywatel Ukrainy.

Do kolejnego zatrzymania doszło wczoraj nad ranem. Funkcjonariusze SG z Augustowa i Rutki-Tartak ujawnili 9 cudzoziemców pochodzących z Pakistanu, Afganistanu i Maroka.

WIRTUALNA STRZELNICA W LIPSKU



FOT. POLSKA PRESS

W Lipsku uroczystie otwarto nowoczesną strzelnicę wirtualną, która ma wspierać edukację młodzieży oraz rozwój kompetencji związanych z bezpieczeństwem i obronnością wśród mieszkańców. Obiekt jest przeznaczony dla szerokiego grona użytkowników – od uczniów i klas mundurowych, przez organizacje proobronne, po wszystkich zainteresowanych nauką bezpiecznego posługiwania się bronią. Zastosowane technologie symulacyjne umożliwiają prowadzenie szkoleń w warunkach całkowicie bezpiecznych.

– Strzelnica już teraz cieszy się dużym zainteresowaniem. Buduje postawy prospołeczne i propatriotyczne. Myślę, że uczy także dyscypliny, bo użycie broni wymaga pewnych wyuczonych zachowań i – można powiedzieć – takiej manieri, która jest potrzebna przy tym, by nie celować tą bronią w inną osobę, a z takim spokojem podchodzić do tego. Ta broń nie może w żaden sposób wyrządzić szkody, ale to nadal jest broń i wymaga pewnych wyuczonych zachowań – mówił przy okazji uroczystego otwarcia strzelnicy Konrad Skokowski, burmistrz Lipska i dodał, że ze względu na sytuację geopolityczną wiele osób chce poznać działanie broni, a taka strzelnica daje ku temu możliwości.

Inwestycja powstała dzięki współpracy wielu instytucji i została dofinansowana przez Ministerstwo Obrony Narodowej w ramach programu „Strzelnica w powiecie”. Całkowity koszt realizacji wyniósł około 165 tys. zł, z czego 33 tys. zł stanowił wkład własny gminy. (opr. AG)

AUTOREKLAMA

0011518634

BEZPŁATNIE zbadaj znamiona

Dermatobus odwiedzi:

11.05 Choroszcz, godz. 10.00–16.00, Rynek 11 Listopada

12.05 Mońki, godz. 12.00–18.00

Skwer przy Komendzie Powiatowej Policji, wjazd od ul. Tysiąclecia

13.05 Michałowo, godz. 12.00–18.00

przy Inkubatorze Przedsiębiorczości, ul. Seweryna Michałowskiego 1

14.05 Wasilków, godz. 12.00–18.00

Skwer w Centrum Miasta przy rondzie obok ul. Kościelnej.

15.05 Białystok, godz. 10.00–16.00

przed Domem Handlowym Central, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 2/1

Badania będą wykonywane dermoskopem i odbędą się w specjalistycznym mobilnym dermatobusie wraz z badaniem otrzymasz konsultację dermatologiczną oraz wytyczne dotyczące dalszej diagnostyki.

Nie prowadzimy zapisów – badania realizowane są w kolejności zgłoszeń na miejscu. Liczba miejsc ograniczona – ok. 50 osób dziennie!

#BadajŁatki



ORGANIZATOR

PARTNER
GŁÓWNYPARTNERZY
GŁÓWNI
LOKALIZACYJNI

CHOROSZCZ



MONKI



WASILKÓW

PARTNERZY



PARTNERZY MERYTORYCZNI



Narodowy Fundusz Zdrowia
Podlaski Oddział Wojewódzki w Białymstoku

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Nie ma bezpiecznej Europy bez amerykańskich żołnierzy

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz w wystąpieniu podczas inauguracji VIII edycji Defence24 Days ocenił, że „nie ma bezpiecznej Europy bez obecności amerykańskich żołnierzy”. Podkreślił, że zwiększanie obecności wojsk amerykańskich „jest naszym strategicznym celem”. Przypomnił, że od dawna się do tego przygotowujemy i już teraz jesteśmy do tego gotowi. Szef MON zaznaczył też, że państwa NATO nie powinny czekać do 2035 r.

ze zwiększeniem wydatków na obronność do 5 proc. PKB. - Trzeba to osiągnąć do 2030 roku, bo później może być już za późno - ocenił wicepremier.

Według niego nie ma alternatywy dla NATO i nie ma alternatywy dla UE. Jak dodał, Unia powinna zabezpieczać środki, dawać zdolności i zwiększać możliwości produkcyjne państw członkowskich, a NATO - jak wskazywał - to siła armii narodowych, które tworzą sojusz.

WOLANÓW

Ostatnie pożegnanie ministra



Wczoraj odbyło się pożegnanie Andrzeja Olechowskiego, byłego ministra finansów i spraw zagranicznych, a także współzałożyciela Platformy Obywatelskiej. Zmarł 25 kwietnia 2026 roku w wieku 78 lat. Ceremonia rozpoczęła się mszą mszą świętą w Kościele św. Anny w Wilanowie.

KRYPTOWALUTY

Prezydencki projekt ustawy

- Pan prezydent w dniu dzisiejszym złożył do marszałka Sejmu projekt ustawy o kryptoaktywach, prezydencki projekt ustawy, który reguluje ten rynek - poinformował szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki podczas konferencji prasowej w Pałacu Prezydenckim. Szef KPRP wskazał, że prezydencki projekt ustawy „zasadza się (...) na trzech zasad-

niczych filarach”. Pierwszy - jak mówił - najważniejszy filar to ochrona konsumentów i inwestorów. Jako drugi wymienił kwestię realnego i skutecznego nadzoru państwa. Trzecim z nich jest zaś - jak wskazał szef KPRP - zabezpieczenie konstytucyjnych praw przedsiębiorców, którzy działają w ramach rynku kryptoaktywów.

SĄD

12 maja Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpoznał zażalenie prokuratury, która domaga się aresztowania 57-latkę podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym zginął poseł Łukasz Litewka. Podejrzany wyszedł na wolność po wpłaceniu poręczenia majątkowego. Informację o terminie rozpoznania zażalenia przekazał w środę PAP rzecznik Sądu Okręgowego w Sosnowcu sędzia Grzegorz Gałczyński.

Pożar lasów pod Biłgorajem. Zginął pilot samolotu

Joanna Jastrzębska, KW
Powiat biłgorajski

Od wtorkowego popołudnia strażacy walczą z pożarem lasu w pow. biłgorajskim w nadleśnictwie Józefów, który objął około 300 ha. W trakcie akcji rozbił się samolot gaśniczy Dromader. Zginął pilot maszyny.

Pożar wybuchł we wtorek po godz. 15. Do walki z ogniem zadysponowano Dromadera z bazy lotniczej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Choć za jego sterami siedział pilot z doświadczeniem i wysokimi kwalifikacjami, kiedy śmigłowiec pojawił się w pobliżu ognia, natychmiast spadł na ziemię. W miejscu, w którym leży wrak, jest mnóstwo połamanych drzew.

Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniać Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych oraz prokuratura. Kluczowe jest zabezpieczenie terenu i okolicy wypadku oraz odtworzenie ostatnich minut lotu.

Katastrofę widział Mariusz Kiczynski, zastępca Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. - Miejsce upadku wyglądało po prostu strasznie, tragicznie. Coś okrutnego - mówił.

W związku ze śmiercią pilota leśnicy, służby i przedstawiciele rządu, samorządów, premier i prezydent złożyli wyrazy współczucia rodzinie i najbliższym zmarłego.



Podczas akcji gaśniczej w biłgorajskich lasach zginął pilot sterujący Dromaderem

Podczas wczorajszego porannego briefingu w Józefowie (pow. biłgorajski) szef MSWiA Marcin Kierwiński przekazał informacje o wprowadzeniu do akcji śmigłowców. - Liczymy na to, że wprowadzenie śmigłowców, tak jak planowaliśmy od wczesnych godzin porannych, pozwoli ostatecznie powstrzymać rozprzestrzenianie się ognia - powiedział. Minister dodał, że walkę z pożarem może utrudniać pogoda, ponieważ zapowiadana jest nieznaczna zmiana kierunku wiatru.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Wojciech Kruczek przekazał, że w środę zwiększona zo-

stała liczba strażaków biorących udział w akcji. - Obecnie jest 101 zastępów i 372 strażaków, a także dodatkowo 50 żołnierzy WOT - powiedział. Dodał, że - oprócz śmigłowca Black Hawk - na miejscu pracują cztery śmigłowce Lasów Państwowych oraz cztery samoloty Dromader; od strony północnej z ogniem walczą strażacy z Podkarpacia, a od strony południowej z Małopolski. Na miejscu jest też 55 zastępów Państwowej Straży Pożarnej z województwa lubelskiego, którzy prowadzą działania w obrębie całego pogorzeliska. Wspiera ich 27 jednostek OSP. Dodał, że

do najbliższych zabudowań jest ok. 6 km. Na miejscu są jeszcze zarzewia ognia, a front pożaru jest trudno dostępny - liczy on ok. 800 metrów. Pożar rozprzestrzenia się na powierzchni lasu dosyć wolno, ale jednak powoli front pożaru się przesuwa.

Nadbryg. Kruczek podkreślił, że strażacy będą wykorzystywać też kamery termowizyjne i drony, żeby zgasić wszystkie miejsca, gdzie jest podwyższona temperatura. Ma to na celu uniknięcie wtórnego zapłonu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

Wczoraj o godz. 12 podczas sztabu kryzysowego w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa w Warszawie bieżące informacje na temat pożaru przekazał szef MSWiA Marcin Kierwiński. Jak powiedział, za strażakami cała noc walki z żywiołem. Podkreślił, że pożar pod względem zakresu terytorialnego jest opanowany.

Zaznaczył, że pojedyncze ogniska są na bieżąco wygaszane przez strażaków. Kierwiński zwrócił uwagę, że niepokoi bardzo mocny wiatr.

Starosta biłgorajski Andrzej Szarlip zaznaczył, że na razie trudno jest oszacować straty spowodowane pożarem. - Na pewno ponad 100 hektarów uległo zniszczeniu (...). Miejmy nadzieję, że las nie będzie musiał zostać wycięty cały, ale na pewno w dużym stopniu, i posadzony od nowa - ocenił. PAP

Wyrok w sprawie ojczyma i matki 8-letniego Kamila zostanie zaskarżony. Kara nie jest adekwatna do winy

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Rodzeństwo Kamila zaskarży wyrok na ojczyma i matkę maltretowanego chłopca - podkreśliła po wyjściu z sali rozpraw rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak.

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał w środę Dawida B. - ojczyma 8-letniego Kamila - na 25 lat więzienia m.in.

za zabójstwo. Matka chłopca za pomoc w zabójstwie i za znęcanie się ma spędzić w więzieniu 16 lat. Groziły im kara pozbawienia wolności nie krótsza niż 12 lat, 25 lat albo dożywocie.

Wyrok nie jest prawomocny. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami, uzasadnienie wyroku nie jest jawne.

- Uważam, że ten wyrok powinien zostać zaskarżony - powiedziała dziennikarzom Monika Horna-Cieślak.

Zaskarżenie wyroku zapowiedziała siostra Kamila, Magdalena Mazurek, występująca jako oskarżyciel posiłkowy. Powiedziała PAP, że jest rozczarowana wyrokiem. - Kara nie jest adekwatna do winy. Dawid B. powinien otrzymać dożywocie, Magdalena B. - 25 lat więzienia - stwierdziła.

Rzeczniczka praw dziecka podkreśliła, że decyzję, którą podejmuje osoba reprezentująca rodzeństwo, uważa za prawidłową. - Sprawa będzie dalej

prowadzona przez sąd wyższej instancji. Wiem też, że pełnomocnicy już sporządzili wniosek o uzasadnienie wyroku - zaznaczyła rzeczniczka praw dziecka.

Prokurator z Prokuratury Regionalnej w Gdańsku Monika Ryszkiewicz-Jakubowska zapowiedziała wystąpienie o uzasadnienie wyroku i jego analizę. Zaznaczyła, że prokuratura wnosiła o inną karę - ta część procesu była wyłączona z jawności. PAP

Rosja zignorowała zawieszenie broni. Rozejmu nie będzie

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Wołodymyr Zełenski oświadczył w środę, że Rosja odrzuciła zaproponowany jej rozejm. Dodał, że decyzje w sprawie dalszych działań zapadną po wieczornej naradzie z wojskowymi.

Rosja naruszyła rozejm wprowadzony przez Ukrainę w nocy z 5 na 6 maja i przeprowadziła szereg ataków; niweczy to zawieszenie broni, którego Kreml domagał się na 9 maja - oświadczył w środę rano doradca ukraińskiego ministra obrony Serhij Sternenko. Rosyjskie ataki trwały przez całą noc. W środę rano Rosjanie uderzyli m.in. w Charków i Zaporże.

Władimir Putin chciał przerw w walkach z Ukrainą 8 i 9 maja w związku z planami przeprowadzenia w Moskwie parady wojskowej z okazji zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej. Prezydent Wołodymyr Zełenski w odpowiedzi ogłosił jednostronnie rozejm od północy z 5 na 6 maja. Wcześniej dał do zrozumienia, że podczas parady nad moskiewskim Placem Czerwonym mogą pojawić się ukraińskie drony.

Nocne ataki Rosji

Władze obwodu charkowskiego podały w środę w godzinach porannych, że Rosjanie zaatakowali jedną z dzielnic Charkowa. Uszkodzone zostały



W ciągu doby w rosyjskich atakach zginęło 27 osób, 120 zostało rannych

domy prywatne i wybuchł pożar, w wyniku którego ucierpiały dwie osoby.

„W obwodzie zaporoskim okupanci zaatakowali obiekt infrastruktury przemysłowej. W Chersoniu Rosjanie uderzyli lotniczą bombą kierowaną KAB. Drony Shahed atakują także Krzywy Róg” - wymienił Serhij Sternenko.

„Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych, poparte przez inne państwa i organizacje międzynarodowe” - napisał szef ukraińskiej dypl-

macji Andrij Sybiha na platformie X. „Pokazuje to, że Rosja odrzuca pokój, a jej fałszywe wezwania do zawieszenia broni na 9 maja nie mają nic wspólnego z dyplomacją. Putinowi zależy wyłącznie na paradach wojskowych, a nie na ludzkim życiu” - dodał.

Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych

Dziesiątki zabitych, ponad 100 rannych

Szef MSW Ukrainy Ihor Kłymenko poinformował w środę, że w ciągu ostatniej doby na skutek rosyjskich ataków zginęło 27, a rannych zostało co najmniej 120 osób. Według ukraińskich Sił Powietrznych wojska rosyjskie zastosowały ponad 100 dronów, bomby lotnicze i pociski balistyczne.

Siły Powietrzne Ukrainy przekazały w porannym komunikacie, że od godz. 18 we wtorek unieszkodliwiły 89 ze 108 dronów.

PAP

Zełenski zaproponował Bahrajnowi umowę o współpracy dronowej

Oprac. Karolina Wrońska
Bahrajn

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zaproponował władzom Bahrajnu umowę o współpracy dronowej, która wzmocniłaby ten kraj w walce z atakami irańskich bezzałogowców.

Szef państwa ukraińskiego spotkał się w Manamie z królem Bahrajnu, Hamadem ibn Isą Al Chalifą. „Rozmawialiśmy o uderzeniach z Iranu przeciwko Bahrajnowi i innym krajom oraz o sytuacji wokół Cieśniny Ormuz. Nasz kraj praktycznie codziennie (jest narażony) na podobne ataki terrorystyczne, a nasi ludzie mają odpowiednie doświadczenie w obronie w warunkach pełnowymiarowej wojny” - powia-

domił ukraiński prezydent w serwisach społecznościowych

„Ukraina gotowa jest dzielić się z Bahrajnem taką ekspertyzą w zakresie bezpieczeństwa i pomagać we wzmacnianiu ochrony życia. Zaproponowałem zawarcie porozumienia »Drone Deal« oraz rozszerzenie współpracy z Bahrajnem; uzgodniliśmy, że nasze zespoły opracują szczegóły” - dodał.

Ukraiński przywódca odwiedził w ciągu ostatnich dwóch miesięcy kilka państw Bliskiego Wschodu, w tym dwukrotnie Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Syrię. Zełenski informował wcześniej, że Ukraina rozpoczęła współpracę z państwami tej części świata, dzieląc się z nimi doświadczeniem w walce z irańskimi dronami. PAP



Prezydent Zełenski zaproponował podzielenie się doświadczeniem w walce z dronami

USA ogłaszają koniec operacji przeciw Iranowi i przechodzą do „Projektu Wolność”

Marcin Koziestański
USA

Stany Zjednoczone zakończyły operację „Epicka Furia” i rozpoczynają nową misję „Projekt Wolność”, której celem jest ochrona żeglugi w Cieśninie Ormuz. Według Marco Rubio działania mają charakter wyłącznie defensywny i nie będą inicjowane bezpośrednio ataki.

- Operacja „Epicka Furia” się zakończyła i prezydent poinformował o tym Kongres. Skończyliśmy z tą fazą. Teraz przeszliśmy do „Projektu Wolność” - stwierdził sekretarz stanu USA Marco Rubio.

Operacja o charakterze ściśle obronnym

Według niego USA zrealizowały wszystkie założone cele,



W wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy USA

a nowa operacja, której celem jest otwarcie cieśniny Ormuz dla statków handlowych, ma charakter „ściśle obronny”. - To bardzo proste: nie ma strzelania, chyba że zostaniemy ostrzelani jako pierwsi. Nie atakujemy ich. Nie atakujemy, ale jeśli atakują

nas, atakują statek, to musimy na to odpowiedzieć - powiedział. Rubio zaznaczył, że Ameryka podjęła się tego wyzwania „dla świata”, nie może się zgodzić na to, by Iran - jak podkreślił - wbrew prawu międzynarodowemu blokował międzynarodowy szlak morski. Określił irański proceder mianem „przestępczego” i zaznaczył, że w wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy.

Ogłoszenie końca operacji ofensywnych przeciwko Iranowi ma związek głównie z chęcią uniknięcia zwrócenia się do Kongresu o formalną autoryzację użycia siły. Według uchwały War Powers Resolution z 1973 r., Białe Dom musi zwrócić się o to po 60 dniach wojny. Mimo to Rubio ocenił, że rezolucja ta jest niekonstytucyjna i prezydent nie musi wypełniać jej przepisów.

Czy Rosja i Chiny poprą otwarcie cieśniny?

Odnosząc się do swojej wtorkowej rozmowy z szefem dyplomacji Rosji Siergiejem Ławrowem, Rubio powiedział, że liczy, iż Rosja poprze nowy, poprawiony amerykański projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sprawie (poprzedni zablokowała wraz z Chinami).

Rubio powiedział też, że ma nadzieję, że również Pekin wywrze wpływ na Iran w sprawie cieśniny, przekonując, że jest to w interesie Pekinu w obliczu uzależnienia chińskiej gospodarki od transportu morskiego. Zagroził jednocześnie, że jeśli Chiny będą umożliwiać Iranowi omijanie amerykańskich sankcji, USA zamierzają egzekwować sankcje wtórne, m.in. wobec chińskich banków.

PAP

Zakażeni hantawirusem opuścili statek wycieczkowy

Oprac. Alina Mazurska
Wyspy Kanaryjskie

Trzy osoby z podejrzeniem zakażenia hantawirusem - obywatele Holandii, Wielkiej Brytanii i Niemiec - zostały ewakuowane ze statku wycieczkowego u wybrzeży Wysp Zielonego Przylądka.

Dwie z tych osób są chore, a trzecia miała bliski kontakt z osobą, u której potwierdzono hantawirus. Niemiecki dziennik „Bild” powiadomił, że osoba z niemieckim obywatelstwem zostanie przewieziona do szpitala w Düsseldorfie.

Wśród ewakuowanych są dwie osoby z załogi. - Wszyscy troje są w stanie stabilnym, a u jednej osoby nie ma symptomów - powiedziała przedstawicielka WHO na Wyspach Zielonego Przylądka.

Troje pasażerów statku MV Hondius - holenderskie małżeństwo i Niemka - zmarło z powodu hantawirusa, jedna osoba z brytyjskim obywatelstwem jest hospitalizowana w Johannesburgu i jedna w Zurichu.

Do tej pory potwierdzono zarażenia patogenem u trzech osób: zmarłej Holenderki, Brytyjki leczonej w Johannesburgu i mężczyzny, który pod koniec kwietnia wrócił do Szwajcarii po wcześniejszym rejsie Hondiusa i jest obecnie leczony w szpitalu w Zurichu.

Statek, pod holenderską banderą Hondius, stoi teraz na kotwicy w pobliżu portu w stolicy Wysp Zielonego Przylądka, Prai. Na pokładzie znajduje się 88 pasażerów i 29 osób załogi - osoby 23 narodowości. Zaraz po ewakuacji Hondius skieruje się na Wyspy Kanaryjskie. PAP

Chanel nr 5. Perfumy, które dawały klucz do lepszego towarzystwa

Mariusz Grabowski

5 maja 1921 r., nieco ponad wiek temu, narodziły się legendarne perfumy Chanel nr 5. Nie tylko upajały zapachem, ale dawały bilet wstępu do świata elit.

Skąd ów numer 5? Od tzw. ślepej próby. Twórca zapachu Ernest Beaux przedstawił Gabrielle Chanel pięć kompozycji zapachowych, z których ta wybrała ostatnią - właśnie 5 próbkę. Zapach od stu lat znaczy terytorium, do którego pariasom wstęp jest niewskazany.

Coco i Ernest

Zacznijmy od odpowiedzi na najważniejsze pytanie: tak, to prawda, to nie Coco Chanel stworzyła ten zapach, ona go tylko zaaprobowała. W 1921 r. 38-letnia Chanel, czyli Gabrielle Bonheur Chanel, była od dwóch lat właścicielką domu mody przy Rue Cambon pod marką Chanel. Proponowała klientom styl à la „skromna panienka”, propagując wygodne ubrania na bazie dzianin, np. dżerseju.

Dwa lata starszy od Chanel Ernest Beaux był w 1921 r. prawdziwą legendą perfumiarstwa. Pracował w Rosji dla firmy A. Rallet & Co., która była głównym dostawcą perfum dla dworu Romanowych. Po wybuchu rewolucji Beaux uciekł do Francji i został zatrudniony w firmie Chiris, która przejęła Rallet. To tam znalazła go Chanel i złożyła zamówienie na perfumy odpowiednie dla jej domu mody i jej stylu.

W tle Romanowowie

Historia znajomości obojga bohaterów i sekretów ich związków uczuciowo-biznesowych, doczekały się ogromnej bibliografii i opracowań. Większość pomija jednak informację, że Beaux, człowiek równie zdolny co obrotny, niespecjalnie się przy perfumach dla Chanel napracował.

Hal Vaughan, amerykański dziennikarz (i były oficer wywiadu, co wiele tłumaczy), autor tomu „Sleeping with the Enemy. Coco Chanel's Secret War” pisze wprost, że perfumiarz po prostu delikatnie zmodyfikował swoje perfumy Bouquet de Catherine, skomponowane w 1913 r. dla Aleksandry Fiodorownej, żony cara Mikołaja II.

Warto dodać, że ową Katarzyną od bukietu była caryca Katarzyna II Aleksiejewna Wielka i że w 1913 r. przypadało 300-lecie dynastii Romanowów. Beaux



Ponoć pomysłodawcą flakonu Chanel 5 był już w 1920 r. wielki książę Dymitr Pawłowicz Romanow, a inspiracją były butelki wódki noszone przez rosyjskie wojska

wyszedł zapewne z założenia, że Bouquet de Catherine nie będzie już miał zastosowania, z powodów czysto praktycznych: końca dawnej Rosji i eliminacji rodziny carskiej przez bolszewików.

Wielki książę doradca

Vaughan odtworzył dość dokładnie realia pierwszego spotkania Chanel-Beaux. Ponoć pomysłodawcą był już w 1920 r. wielki książę Dymitr Pawłowicz Romanow, znany z udziału w zabójstwie Grigorija Rasputina, w latach 20. pretendent do tronu Rosji, a przy tym ówczesny przyjaciel projektantki. Znał Beauxa jako twórcę stworzonego przezeń w 1912 r. zapachu Bouquet de Napoleon, którym z lubością skraplali się w Moskwie i Petersburgu arystokraci ancien régime'u. Nie bez powodu - sto lat wcześniej miała miejsce krwawa bitwa pod Borodino.

Na spotkanie w siedzibie Chiris Canal udał się właśnie z Dymitrem. Wąchanie trwało kilka godzin. Rozmawiano po francusku, ale także po rosyjsku. Gdy wreszcie Chanel zdecydowała się na piątą z kolei próbkę, Beaux zapytał ją, jak chce nazwać wybrany zapach, odpowiedziała: „Zawsze wprowadzam moją kolekcję piątego dnia piątego miesiąca, więc liczba 5 wydaje się przynosić mi szczęście - dlatego nazwę go No. 5”.

Co było dalej?

Odpowiedź może wydawać się banalna, ale do biografii projektantki pasuje jak ulał. Zgodnie z zasadą, że banały sprzedają się

najlepiej. Z licznych biografii Chanel wiemy, że autentycznie lubiła ten zapach. W przeciwieństwie do wielu innych, które już w latach 30. komponowano w jej laboratorium perfumeryjnym przy Rue Cambon.

Beaux sprytnie zataił pochodzenie zapachu, ale kontynuował pracę dla Coco Chanel i innych domów modowo-projektowych do końca życia (zmarł w 1961 r.), pozostawiając po sobie dziedzictwo jednego z najbardziej wpływowych perfumiarzy XX w.

Porzucony przez Coco wielki książę Dymitr poznał Amerykankę Audrey Emery, spadkobierczynię wielkiej fortuny, i ożenił się z nią w 1926 r. przy wielkim zainteresowaniu opinii publicznej. Małżeństwo po dziesięciu latach zakończyło się rozwodem, ku wielkiej rozpaczy wielkiego księcia. Wiemy, że ocalone z rewolucji październikowej rodzinne perły księcia zatrzymała dla siebie Coco, tajemnica pozostaje, czy tytułarna wielka księżna używała Chanel nr 5. Byłoby to chyba zbyt perwersyjne nawet dla zabójcy Rasputina.

Trochę filozofii

Zapomniany dziś niemiecki socjolog Georg Simmel (1858-1918), który wiele uwagi poświęcał zagadnieniu postrzegania zjawisk zmysłowych, zwrócił uwagę, że człowiek poznaje świat w zależności od „natężenia” różnych narządów zmysłowych. Owo zwrócenie uwagi na rolę sensoryki w konstruowa-

niu rzeczywistości społecznej przyczyniło się do stworzenia przezeń podstaw dla rozwoju specjalizacji zwanej socjologią zmysłów.

Co Simmel ma wspólnego z Chanel nr 5? Wbrew pozorom sporo. Jeśli konstruujemy rzeczywistość sensorycznie, to dla zmysłu węchu kluczowe są wonie i zapachy, które można by nazwać „tożsamościowymi”. To one wyznaczają społeczno-towarzyski krąg, w którym obraca się podmiot poznawczy. Innymi słowy, elity mają swoje zapachy-klucze. Jednym z nich jest Chanel nr 5.

Ile to kosztuje?

To nigdy nie były bowiem perfumy egalitarne. Przeciwnie, reklamowano je jako zapach dla klasy wyższej. Choć od 1921 r. były kilkakrotnie modyfikowane zapachowo (mniej więcej co dwie dekady), wciąż mają opinię tych „z najwyższej półki”. Zachowane egzemplarze perfum z lat 20. i 30. przechowywane są obecnie w specjalnie zaprojektowanych diamentowych flakonach z tzw. nasadką baudruchage. To klasyczna technika uszczelniania flakonów perfum, polegająca na nałożeniu cienkiej membrany (skóry lub materiału) na korek i związaniu jej jedwabną nicią.

Wiekowy flakon Chanel Grand Extrait kosztuje dziś ok. 5 tys. dolarów. Mniej niż Clive Christian No.1 Imperial Majesty (ok. 12 tys.), Clive Christian No.1 (ok. 10 tys.), czy nawet Baccarat Les

Larmes Sacree de Thebes (ok. 7 tys.). Ale tamte nie mogą pochwalić się nawet ułamkiem legendy, która przylgnęła do Chanel.

Gratis? Ależ to miłe

Kompozycję Chanel nr 5 tworzyło i tworzy ok. 80 składników, z których główne to jaśmin, róża stulistna, irys, ylang ylang, wetiwieria, wanilia, ambra oraz olejek sandałowy. Najcenniejszym składnikiem jest jaśmin, pochodzący tradycyjnie z Grasse na Lazurowym Wybrzeżu. Grasse słynie ze swego przemysłu perfumeryjnego już od XVIII w. Jest ponadto światowym centrum naturalnych aromatów, co tamtejszym producentom przynosi ponad 600 mln euro rocznie.

Pierwsze flakony nr 5 trafiły do klientów na Boże Narodzenie 1921 r. Za rzeczywisty początek sprzedaży uznaje się jednak połowę roku 1922, ze względu na to że pierwsze 100 flakonów Chanel zdecydowała się podarować swoim najlepszym klientom w ramach prezentu świątecznego. Ta nietypowa promocja, idealnie pasująca w megalomańskie gusta elit, okazała się bezcenną inwestycją - jakby to określił Simmel - w „sensoryczne poczucie wyższości”.

Bracia zza oceanu

Coco Chanel perfumy promowała, ale ich nie produkowała. Tym od 1924 r. zajmuje się konsorcjum, w którym projektantka miała 10 proc. udziałów,

natomiast reszta należała do rodziny Wertheimer. Dziś marka Chanel jest w całości prywatną własnością tej rodziny.

Powiedzieć, że reprezentujący ją bracia Alain Ernest i Gérard Paul Philippe są ekscentryczni, to jakby nic nie powiedzieć. Wertheimerowie nie mają w zwyczaju się pokazywać nawet podczas wizyt w siedzibie swej firmy w Paryżu. Podobno są entuzjastami muzyki klasycznej i bywają w Théâtre du Châtelet, rokrocznie oglądają też wyścigi konne l'Arc de Triomphe. Nie czują się jednak w obowiązku uczestniczyć w wydarzeniach organizowanych przez Chanel. Prywatnie wydają się prowadzić dyskretne życie w otoczeniu najbliższych rodzin.

Czy ich żony i córki lubią zapach nr 5? Nie wiadomo. Brigitte Laloum, żona starszego z braci - Alaina Ernesta - zapytana w 2001 r. przez dziennikarki „Cosmopolitan” o legendarne perfumy, sprytnie wykręciła się od odpowiedzi.

Zapach i polityka

Można powiedzieć, że milczenie Brigitte Laloum w tej kwestii nie ma znaczenia. Bo skoro numer 5 upodobała sobie Marilyn Monroe, a reklamowały je Catherine Deneuve, Carole Bouquet, Nicole Kidman i Estella Warren (nie tylko aktorka, ale też pływaczka synchroniczna), legenda marki ma się wciąż doskonale.

Wspomniany Hal Vaughan sugeruje, że nie zaszkodziły jej wypadki, które inne marki zmiołyby w niebyt. Choćby ewidentną kolaborację Coco Chanel z hitlerowcami, czy jej jawnie antysemickie poglądy. Chanel nr 5 łączyła i łączy elity ponad polityką - sugeruje Vaughan, niczym jakiś sekret, niewidzialny dla pospólstwa syfry.

Przykład? Po wyzwoleniu Francji przez aliantów, we wrześniu 1944 r., Coco została na krótko aresztowana, ale szybko wypuszczono ją na wolność, m.in. dzięki protekcji Winstona Churchilla. Do Francji powróciła dopiero w 1954 r., jak gdyby nigdy nic, proponując kostium składający się z prostego żakietu bez kołnierzyka, wykończonego plecionką, w zestawieniu ze spódniczką do kolan.

Churchill nie używał nr 5 z powodów oczywistych. Ale jego żona Clementine jak najbardziej. Arystokraci wszystkich krajów łącznie się. Najlepiej pod symbolem flakonika perfum.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

O miłości i jej skutkach

15 maja w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker) – amerykański horror kryminalny opowiadający o pewnym desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu zyskuje miłość swojej ukochanej. Ale prowadzi to w efekcie do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. W „Obsesji” zagrali: Inde Navarette, Michael Johnston, a także Megan Lawless, Cooper Tomlinson i Chloe Breen.

Is

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

W sprzedaży jest już klasyk – „Studium w szkarłacie” Arthura Conan Doyle’a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie – powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatkowe dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małkiewicz.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o R. B. Rendell

Właśnie minęła rocznica śmierci Ruth Barbary Rendell (pseudonim artystyczny Barbara Vine) – brytyjskiej autorki kryminałów, thrillerów psychologicznych i opowiadań (urodziła się 17 lutego 1930 r., zmarła 2 maja 2015 r.). Stworzyła postać inspektora Reginalda Wexforda, bohatera popularnego cyklu detektywistycznego, a następnie serialu telewizyjnego. Jej powieść „Live Flesh” sfilmował Pedro Almodóvar (polski tytuł: „Drżące ciało”).

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 204. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Gen. Władysław Anders na Łubiance. W mikroskopijnej celi przesiedział prawie dwa lata – str. 10

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 r. Kryminalia z 22 maja 1932 r. z „Kurjera Warszawskiego” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Masoni z Lublina. Nie taki diabeł straszny? Wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli tu najznakomitsi obywatele miasta, na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem.



Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Broń biologiczna to domena mocarstw? Ta historia zrewiduje nasze przekonania. Jako jedni z pierwszych nad taką bronią pracowali bowiem Polacy.

Pierwsi byli Niemcy. Później – bolszewicy. My nie chcieliśmy być gorsi. W latach 30. XX w. w Polsce rodzimi naukowcy na serio pracowali nad bronią biologiczną. Współpracowaliśmy w tej sprawie z Japończykami i była jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic II RP. Do sensacyjnych materiałów pierwszy dotarł historyk Andrzej Krajewski. Otworzył on pole do zmiany patrzenia na sanacyjne podziemie.

Dr Jan Golba

1932 r., Mandżuria. Japończycy ujeli wówczas pięciu rosyjskich szpiegów. Znaleźli przy nich ampułki nieznanego pochodzenia. Rosjanie nie chcieli przyznać, skąd je mają i co to jest. Pod wpływem tortur zeznali jednak, że w ampułkach znajdują się zarazki chorób – cholera i wąglik. Azjaci nie zamierzali zostawić sprawy i szpiegów nadal poddawani byli torturom. Rosjanie w końcu przyznali: „zabiliśmy pięć tysięcy japońskich żołnierzy, dwa tysiące koni. Przyznajemy się do masowego mordu”. Informacja o tym poszła w świat. Nie umknęła też polskiemu wywiadowi. Ten w biologię zaczął „bawić się” jednak już znacznie wcześniej.

Kilka lat wstecz, 1925 r. Współpraca polskiego wywiadu z japońskim na obszarze ZSRR przebiegała efektywnie. Wymiana informacji, dzielenie się doświadczeniami bojów ze wspólnym wrogiem – tym zacieśnialiśmy relację z Azjatami. Polacy postanowili zintensyfikować prace nad stworzeniem broni biologicznej. Osiem lat później, rok 1933. Nowym kierownikiem tajnego laboratorium w Warszawie został dr Jan Golba. Miał dwanaścioro rodzeństwa, ojciec utrzymywał



Kpt. dr Jerzy Krzewiński, w latach 30. kierownik tajnej pracowni toksykologicznej Samodzielnego Referatu Technicznego. Prowadził m.in. badania nad możliwością wykorzystania narkotyków do łamania oporu przesłuchiowanych, a także testowania i produkcji środków służących temu celowi

liczną rodzinę, pracując w apotece. Ale Jan był inny niż reszta. Potrafił wyrosnąć ponad miarę.

Dwójka z ambicjami

Mimo że pochodził z ubogiej rodziny i że na wybiecie się miał

niewiele perspektyw, Golba skończył akademię medyczną. Został skierowany do podziemia. Jak okazało się później – został jednym z najzdolniejszych bakteriologów tamtych czasów. Jego zdolności nie pozostały niezauważone.

Golba został asystentem w Państwowym Zakładzie Higieny. Jego protektorem był uczony światowej sławy – dr Ludwik Hirszfild. To jedno życie dr. Jana. Drugie – dużo bardziej mroczne – schowane było w cieniu działalności podziemnej.

Golba odpowiadał w słynnej „Dwójce” (Oddziale II Sztabu Głównego, czyli wywiadzie) za prowadzone w ramach struktury wyniki badań pracujących dla podziemia naukowców.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski



GENERAŁ ANDERS NA ŁUBIANCE

Ranny generał Władysław Anders wpadł w ręce Sowie-
tów 29 września 1939 r. Najpierw siedział we Lwowie,
a potem, przez blisko dwa lata, w więzieniu na Łu-
bianie, z krótką przerwą na Butyrki. Wypuszczono go
dopiero po podpisaniu układu Sikorski - Majski.

Szary koc i samotność

Anders był mężczyzną w sile wieku - dobiegał pięćdziesiątki - ale w chwili uwolnienia wyglądał na starca. Swoje zrobiły kiepskie jedzenie, samotność, a w dodatku wciąż dawały o sobie znać dwie poważne rany, jakie odniósł we wrześniu 1939 r. Chodzić musiał o kulach. Od miesięcy nie widział fryzjera, a jego odzieniem były stare, postrzępione kalessony i mocno znoszona koszula.

Jak wspominał, w celi nie było niczego oprócz żelaznego łóżka przykrytego szarym kocem, małego stolika nocnego i zbiornika na odchody z pokrywą słabo tłumiącą wydobywający się z niego smród.

Podczas pobytu w więzieniu Andersa wielokrotnie przesłuchiowano i bezskutecznie namawiano (jeszcze we Lwowie) do wstąpienia do Armii Czerwonej. „Na Łubiance byłem dwa razy, z przerwą na pobyt w więzieniu na Butyrkach. Tam, podobnie jak we Lwowie, poddawano mnie torturom fizycznym i psychicznym” - mówił gen. Anders przed mikrofonem Radia Wolna Europa.

Rozmowa z Berią

4 sierpnia 1941 r., o godz. 16, generała wezwano go na przesłuchanie. „Prowadzą mnie po różnych schodach, jedziemy windą. Nikt nie wykręca mi rąk w tył i nikt nie popycha, jak to zwykle bywało. Idę sam. Przyłącza się nawet komendant więzienia. Idę o kulach, podtrzymują mnie na schodach” - wspominał.

W pomieszczeniu, do którego trafił, siedziało dwóch mężczyzn ubranych po cywilnemu. Obaj na jego widok wstali z krzesel.

„- Jak się pan czuje?

- Z kim mam do czynienia? - pytam.

- Jestem Beria - odpowiadają kolejno. - A ja Mierkułow.

Pytają, czy zapalę, czy chcę się napić herbaty. Ja z kolei pytam, czy jestem jeszcze więźniem, czy też jestem już wolny.

- Jest pan wolny.

- Wobec tego proszę o herbatę i papierosy”.

Potem historia przyspieszyła. 10 sierpnia 1941 roku gen. Anders otrzymał nominację na stanowisko dowódcy Armii Polskiej w ZSRR i został awansowany do stopnia generała dywizji ze starszeństwem z 11 sierpnia.



Władysław Anders na zdjęciu wykonanym po aresztowaniu przez NKWD, 1940 rok



W 1972 R. POLSKA PODPISAŁA KONWENCJĘ O BRONI BIOLOGICZNEJ (BTWC)

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej

Ciąg dalszy ze str. 9

Jak po latach wspominał sam Golba, punktem wyjścia do badań nad możliwościami wojny bakteriologicznej w dziale, w którym doktor pracował, było „opracowywanie metod obrony, nie ataku”. „Testowaliśmy realną groźbę użycia zarazków chorobotwórczych i toksyn botulinowych jako broni” - zeznawał w liście, który po niemal dwóch dekadach od swoich badań wysłał Prokuratorowi Generalnemu PRL.

„To był tyfus!”

Lata 30. W pracy w laboratorium pomagało Golbie jedynie pięć osób: trzech bakteriologów, лаборантка i sprzątaczką. Zaplecze kadrowe wokół siebie Golba miał - delikatnie mówiąc - nie-

najlepsze. Ale to go nie zniechęcało. Przeciwnie. Po czasie wytrwałość i determinacja przyniosły mu pierwsze sukcesy. Ekipa Golby opracowała metodę przechowywania zarazków. Sposób? Prosty. Odwodnienie bakterii. Następnie medycy uzyskali sproszkowane jadalne kielbasiany. Namnażali także bakterie tyfusu - na masową skalę. Robili to za pomocą sztucznej pożywki.

To pracom nad tą sprawą Golba poświęcał wówczas najwięcej energii i uwagi. Powód? Doktor Jan widział w bakteriach tyfusu - jakkolwiek dziwnie to brzmi - największy potencjał. Potencjał skierowany na wykorzystanie w przyszłości tyfusu jako broni biologicznej. Wszystkie te osiągnięcia nosiły znamiona pionierskich. Golba - jak dowiadujemy się z historycznych relacji - poświęcał olbrzy-

mią ilość czasu, by zgłębiać tajemnice własnej bakterii tyfusu.

Po latach córka dr. Golby Krystyna Mikke wspominała, iż ojciec przynosił często szczepy bakterii do własnego domu. „Kiedyś kot stracił szklaną próbkę z bakteriami. Naczynie spadło, rozbiło się. Zebrałam resztki, wyrzuciłam do kosza” - wspomina Andrzejowi Krajewskiemu córka Golby. Reszta historii z perspektywy czasu wydaje się zabawna. Ale wtedy, kilkadziesiąt lat temu, nie była. „Nagle ojciec wchodzi do domu i wpada w szal” - wspomina Mikke. Mała Krystyna, pytając, co się stało, usłyszała: „To był tyfus!”.

„Uzjadliwianie”

Oddział II Sztabu Generalnego, któremu służył Golba - w reakcji na coraz większą ofensywę zbrojeniową potężnego

sąsiada zza wschodniej granicy - postanowił zwiększyć inwestowanie w badania naukowe związane z bronią chemiczną. Wojsko wkładało w centrum badań pół miliona złotych, co - jak na tamte czasy - było kwotą imponującą.

W połowie lat 30. powstał w końcu w Warszawie Samodzielny Referat Techniczny. Przy Wawelskiej 9 mieściły się pracownie i laboratoria biologiczne, chemiczne, toksykologiczne, fotograficzne i łączności. Wokół budynku urządzono zagrody dla zwierząt oraz rabatki dla roślin doświadczalnych. Jego szefem został kpt. Ignacy Harski. SRT rozwijało się szybko. Dwa lata po powstaniu instytucji pracowało w niej kilkudziesięciu wyspecjalizowanych naukowców. Ich pracę nadzorowali polscy oficerowie. Prace te dotyczyły badań



Wawelska 9, lata 30. Siedziba Samodzielnego Referatu Technicznego, podlegającego Oddziałowi II Sztabu Głównego WP

nad różnego rodzaju substancjami toksycznymi, gazami bojowymi.

Stalinowcy po latach pisali o działaniach polskich naukowców: „Pracowano tam [w SRT - red.] nad: uzjadliwianiem bakterii chorobotwórczych z grupy Salmonella, a to: tyfusu, paratyfusu A, para B, para C, Gaertnera, grupy czerwonej, jak: Shiga-Kruze, Flexnera, Stronga, i opracowywano metody zakażenia tymi bakteriami ludzi, zwierząt, pokarmów i wody” – taką treść jednej z notatek przygotowała później stalinowska prokuratura. Czym było owo „uzjadliwianie bakterii”? W skrócie: mutowanie ich szczepów tak, by działały jeszcze bardziej niebezpiecznie. Śmiertelnie, jak wyjaśniał to sam Golba.

Bakterie jako broń

Dr Jan – mówiąc eufemistycznie – do wycofanych naukowców nie należał. Miał temperament i pomysły. Praca w laboratorium dla samej pracy była dla niego bez sensu. Działania w ciasnych salach chciał przenieść na ulice. Przetestować badania na żywej materii. Zaryzykować.

Druga połowa lat 30. Dr Golba miał plan. Zlecił pracownikowi Samodzielnego Referatu Technicznego – kierownikowi pracowni mechanicznej – „akcję uliczną”. Jan Kobus – to do niego Golba zwrócił się ze swoją prośbą – miał umieścić

na ramie podwozia samochodu kompresor z rozpylaczem. Cel? Rozpylenie szczepów bakterii. W co najmniej kilku miejscach w stolicy. Brzmi niebezpiecznie? Tylko pozornie. Dr Jan nie miał niecznych planów. To był test.

Akcja nie nosiła za sobą znamion groźnej. Golba bynajmniej nie miał na celu zaatakowania bronią chemiczną stolicy. Test przeprowadzany był z pomocą mikrobów niezagrażających zdrowiu, a tym bardziej życiu mieszkańców. Jak przyznawał później dr Jan – jego celem było zbadanie, czy „wróg” – bolszewicy – byłby w stanie zaatakować Polskę tym sposobem. Poprzez rozpylanie groźnych dla życia substancji. Pracownicy SRT rozpylali drobnoustroje samochodem m.in. w tunelu średnicowym w Warszawie.

Od dżumy do cholery

Plac Unii Lubelskiej. Golba ustawił tam swoich ludzi. W ich posiadaniu były naczynia laboratoryjne używane do hodowli mikroorganizmów, tzw. płytki Petriego. Golba wziął na siebie główny punkt całego planu: jeździł autem wokół Placu Unii i rozpylał bakterie. Używał do tego aparatury umieszczonej w samochodzie przez Jana Kobusa. Co chciał zrobić Golba? Stwierdzić, przez ile czasu – w danym miejscu – będzie utrzymywało się zakażone powietrze. Doktor miał dowiedzieć się tego, ustalając ilość za-

wiesin bakterii w powietrzu i na płytkach.

W 1936 r. Oddział II zorganizował w Warszawie konferencję naukową. Po cichu, wszystko pod pieczęcią „tajne”. Po cichu również do stolicy dotarli Japończycy. Delegacja naukowców z zajętego przez nich południa Mandżurii. Delegaci byli przedstawicielami centrum badań nad bronią biologiczną, które to badania w Japonii przeprowadzano równoległe z polskimi. Golba na Azjatach wrażenie zrobił spore: wygłosił referat na temat możliwości zarażenia ludzi podczas działań wojennych zarazkami: tyfusu, duru plamistego, czerwonej, wąglika, a także nosaczyny.

Samodzielny Referat Techniczny, w którym działał dr Golba, nie był jedyną instytucją w tamtych czasach zajmującą się badaniami nad bronią biologiczną. Oddział II w latach 30. postanowił otworzyć w stołecznym Instytucie Przeciwwązowym tajne laboratorium, które miało się specjalizować w bada-

DR GOLBA BYŁ JEDNYM Z NAJZDOLNIEJSZYCH BAKTERIOLOGÓW SWOICH CZASÓW. LUDWIK HIRSZFELD UCZYNIŁ GO ASYSTENTEM W ZAKŁADZIE HIGIENY

niach nad działaniami toksyn wytwarzanych przez bakterie.

Działalność placówki prowadzona była pod okiem lekarza biologa Alfonsa Ostrowskiego. Pracownicy laboratorium zajmowali się obserwacją bakterii dżumy, cholery, nosaczyny, czerwonej. Na bierniej obserwacji mikroorganizmów naukowcy bynajmniej nie poprzestawali. Dr Ostrowski wykazywał się temperamentem jeszcze większym niż Jan Golba.

Po dwóch dniach

Rok 1933. Wspomniany wcześniej kpt. Ignacy Harski – szef SRT – zlecił Ostrowskiemu zadanie. Miał się udać do Łuńca, gdzie mieściła się siedziba Korpusu Ochrony Pogranicza. Formacja ta została utworzona w pierwszej połowie lat 20. w celu ochrony wschodniej granicy II Rzeczypospolitej przed penetracją szpiegów i oddziałów dywersyjnych przerzucających do Polski przez sowieckie służby specjalne z terenu ZSRR.

Zadanie Ostrowski miał „ambitne”: wyjść z szat doktora i zamienić się w zabójcę. Od jednego z wojskowych służących w KOP dostał polecenie: zatruć sowieckiego szpiega. Lekarz widział go tak: brunet, koło czterdziestki. Typ inteligenta. Lekarz bez skrupułów zafundował sowieckiemu szpiegowi istny pasztet. Dosłownie: w bułce podanej pojmanemu przez KOP agentowi umieścił toksynę. Jak? Wtarł ją w kieszkę pasztetową.

Nie wiadomo, czy ofierze zasmakowała kanapka. Chyba nie. Szpieg umarł po dwóch dniach.

Ostrowski powoli zaczął się w tym specjalizować. Serwowanie śmiertelnych kanapek nie długo po wydarzeniach z Łuńcą stało się jego wizytówką.

W garnizonie

Ten sam rok. Doktor Ostrowski trafił do miejscowości Głębokie. Znów do garnizonu KOP. I znów dostał jasny rozkaz od zwierzchników: nakarmić sowieckiego szpiega. W kanapce z pasztetówką lekarz zaserwował pojmanemu jad kiebasiany. Obserwował reakcje przyszłej ofiary: po 12 i 24 godzinach od czasu podania toksyny, ale był zdziwiony: szpieg nie umarł. Owszem, cierpiał – stracił wzrok, miał okropne bóle i zawroty głowy, ale pozostał przy życiu. Kpt. Harski był niezadowolony, bowiem trucizna okazała się nieskuteczna.

Druga połowa lat 30. Presja wywierana na dr. Jana Golbę ze strony zwierzchników rośnie.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ WARSZAWSKI



Bazar Różyckiego w latach 30. To tutaj konfuzji ze strony niewiasty doznał Hersz Polinowicz

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 roku

22 maja 1932 roku „Kurier Warszawski” zaserwował czytelnikom garść kryminalistów w ramach rubryki „kroniki ostatnich wydarzeń”.

„Napad na mieszkanie

Marjan Głowacki, zamieszkały na Pradze przy ul. Kamiennej 5, jest murarzem samodzielnym, podejmującym się nawet większych robót. Ponieważ dla utrzymania się przy robocie czynił swoim klientom duże ustępstwa, Głowacki miał wielu wrogów wśród mularzy-współzawodników, którzy wczoraj wreszcie zmobilizowali całą zemstę. Do bandy, która dokonała napadu na mieszkanie Głowackiego, należeli: bracia Teodor i Bolesław Siniarscy i bracia Józef i Władysław Kaszubowie, wszyscy z Pragi. Czterej rycerze, zaopatrzeni w dużą kolekcję kamieni, wybili w mieszkaniu szyby, połamali meble, potłukli sprzęty, poczem zbiegli. Był to akt zemsty za to, że Gł. podjął się za tanio roboty, a więc zaszkodził kolegom.

Ucieczka oszusta

Na Starem Mieście pod nr. 9 ulokował się szkodliwy pasożyt, który grał rolę doradcy sądowego i mącił ludziom w głowach i w kieszeniach. Był to Gustaw Lewestał, zażywający w dzielnicę sławy „znanego krętacza”. W ostatnich czasach L. obiecywał nierozważnym ludziom przeprowadzenie różnych spraw w sądach, choć nie miał prawa działać w sądzie w czy jakimkolwiek imieniu. Więc J. od Przeździeckiej (Olkuska 13) pobrał 70 zł. na koszt sądowe w sprawie nadania dziecku nazwiska, od Karoliny Walczakowej (Źródłowa 3) pobrał weksli na 200 zł. do rewindykacji oraz 40 zł. gotowizny na koszt prowadzenia sprawy, oraz od wielu innych osób pobrał różne sumy jako „advokat”. Wydane zostało zarządzenie aresztowania oszusta, a Lewestał ukrył się.

Obity przez niewiastę

W Bazarze Różyckiego od Zofji Gwizdowskiej podsunął się amator cudzej własności Hersz Polinowicz (Kępa 17) i wyciągnął z torebki pieniądze. Niewiasta spostrzegła się w porę, chwyciła Hersza za kołnierz, a gdy spostrzegła, że może liczyć na pomoc świadków, dotkliwie obiła. Polinowiczem zaopiekowała się policja.

Fabryka sacharyny

Policja śledcza wytopiła w domu nr. 22 przy ul. Nowolipie fabrykę wyrobu fałszywych pastylek sacharynowych. Znalaziono sztancę do wytłaczania pastylek oraz różne urządzenia techniczne. Poza tym skonfiskowano dwa worki sody i sporo krochmalu oraz 800 pudełek do pakowania wyrobów. Śledztwo w toku.

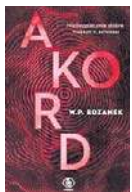
Coś nowego

W ubiegłym tygodniu wpłynęły do policji skargi od kilku pań, które w tramwaju doznały osobliwej przygody: oto nieuchwytny opryszek porozcinał im nożykiem do golenia („gilette”) suknie ztyłu i to w taki sposób, że nawet misterne zeszyce nie ratuje sukni. Co się kryje w tej nowej robocie zagadkowych rzezimieszków, trudno ściśle ustalić. Panie, korzystające z komunikacji tramwajowej, winny się mieć na baczności i umożliwić pochwycenie drabów”.

OPR. ŻAR

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

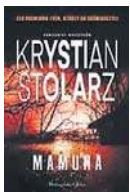
rekomenduje
Lucjan Strzyga



Coś mocniejszego niż bomba

Niemiecki antykwariusz odnajduje w Żarach zaginiony utwór barokowego mistrza Georga Philippa Telemanna. Niedługo potem jego zwłoki zostają znalezione w warszawskim hotelu. Śledztwo podejmuje Ewa Dzik i Zygmunt Friszer.

W. P. Rdzanek, „Akord”, z serii „Mroczne kody”, t. 2, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł



W Nawidowie czas się zatrzymał...

Komisarz Sokół zostaje warunkowo przywrócony do służby i wysłany do Nawidowa, gdzie znowa milczenia kryje sprawcę. Tu każdy nowy jest obcy, a mieszkańcy zamykają przed nim drzwi, usta i duszę. Tajemniczy przestępca ma jeszcze jedną potężną broń – legendy.

Krystian Stolarz, „Mamuna”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Z Radosna nigdy się nie wraca

Jesienią 2006 r. sześcioro licealistów zafascynowanych folklorem spotyka się w blasku ogniska pod ruinami zamku Radosno. Do domu wraca tylko pięcioro z nich. Niewyjaśniona śmierć Anny kładzie się cieniem na życiu jej przyjaciół, zwłaszcza zadurzonego w niej Rafała.

Jarosław Szczyżowski, „Nocny łowca”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,99 zł



Postawić wszystko na jedną kartę

Nadkomisarz Tomasz Rędzia popełnił błąd, za który będzie musiał zapłacić – jego bliskim grozi poważne niebezpieczeństwo. Aby przeżyli, musi zamieść pod dywan sprawę zabójstwa pewnego człowieka. Ktoś chce, żeby sprawa pozostała nierozwiązana.

Marek Stelarcz, „Głębia”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



Czy to kolejna mistyfikacja?

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

Rafał Głina, „Martwi też mówią”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



„Jej złowieszczy urok zniewoli każdego”

W zapomnianej miejscinie na Podkarpaciu ukrył się Szwed – wielki, ponury mechanik, który kocha stare samochody. W przeszłości zrobił zbyt wiele złych rzeczy, by mieć nadzieję na spokojne życie. Czuje, że ktoś go odnajdzie, by dokonać zemsty.

Wojciech Chmielarcz, „Tam, gdzie zmrok zapada szybciej”, wyd. Marginesy, Warszawa 2026, cena 64,90 zł

Dobroć jest przereklamowana, a sprawiedliwość przewrotna

Labirynt skomplikowanych relacji i moralnych dylematów pokazuje, jak pozornie dawno zapomniane decyzje z młodości mogą stać się zarzewiem katastrofy w dorosłym życiu.

„- A ty co myślisz? Będziemy jeszcze potrzebni, kiedy wejdzie ten cały chat numer pięć? - Filipowski, dziekan wydziału filozofii klasycznej, specjalista od Zenona z Elei, wygrzebał wreszcie zapalniczkę ze swojej starej skórzanej torby. Była piekielnie nieporęczna, nie miała paska, dzięki któremu mógłby przewiesić ją przez ramię, ale była prezentem od matki chrzestnej z czasów, kiedy skórzane torby po prostu nie miały pasków.

- Ty mi powiedz, jesteś filozofem - prorektor Jaworowicz wpatrywał się w ekran swojego smartfona, zaniepokojony, że aplikacja wciąż nie powiadomiła go, że ktoś podjął jego uberowe zamówienie.

- Prawda jest istnieniem o wyjątkowych atrybutach - Filipowski ścisnął torbę pomiędzy kolanami, żeby uwolnić obie ręce od jej ciężaru, i wsunął papierosa do ust. - Te atrybuty to niezłożoność i niezmienność.

Pstryknął zapalniczką i od razu się zaciągnął.

- Co z tego wynika? - zapytał prorektor i postukał palcem w ekran telefonu w nadziei, że to przyspieszy działanie aplikacji.

- To proste: ChatGPT nie posiada żadnego z tych atrybutów, więc nie może być prawdziwy.

- Możesz jaśniej? - Jaworowicz westchnął z ulgą, kiedy zobaczył, że jakiś kierowca podjął jego zlecenie. Jednak chwilę później zrezygnował.

Było zimno. Załował, że nie zostali w lobby Biblioteki Uniwersyteckiej, mógłby tam sobie spokojnie począć na tak-sówkę, ale filozof naciskał, żeby wyszli. Bardzo mu się już chciało zapalić.

- ChatGPT ze swoją złożonością i zdolnością do udawania człowieka, łącznie z umiejętnością mowy, iluzją poczucia humoru, zdolnością do autoironii, jest fałszywym pozorem rzeczywistości. Oczywiście pozorem tak doskonałym, że niewykształconemu człowiekowi o nikłym intelekcie będzie wydawał się całkowicie rzeczywisty.

Przy tym chat jest o wiele bardziej inteligentny od przeciętnego człowieka, ma wpisane w swoje cyfrowe DNA zdolności uczenia się i niestety będzie z nich korzystał.

Filipowski wydymuchał kółko siwego dymu i patrzył, jak rozwiewało się na tle choinkowych

lampek. Lubił, kiedy Warszawa naciągała na siebie cały ten bożonarodzeniowy kamuflaż.

- No ale co z tego dla nas wynika? Będziemy jeszcze potrzebni czy nie będziemy? - Jaworowicz nie słuchał uważnie, wbił ponownie swoje zlecenie do aplikacji, ekran na ułamek sekundy stał się czarny i profesor pomyślał, że rozładowała mu się bateria. Na szczęście po chwili wszystko wróciło do normy.

- Mówiąc „dla nas”, masz na myśli nas obu czy ogół ludzkości?

- Nie no, oczywiście, że ludzkości.

- Powiem ci, że ChatGPT jako fałszywy pozor nie jest niestety nicością - Filipowski zaciągnął się znowu z niekłamanej rozkoszą - ale stanowi realnie istniejące przeciwieństwo istnienia. Był jest niezłożony i posiada atrybut jedności, a ChatGPT jest złożony i wieloraki.

- Józek, ty mi nie pieprz tych swoich farmazonów, tylko mi powiedz, co ty o tym sądzisz. Czy jak ta maszyna wejdzie do powszechnego użytku, to my będziemy jeszcze potrzebni czy już aplikacje wszystkim się zajmą?

- Wiesz, co jest niezmiennie i niezłożone? No pomyśl, jako naukowiec, co byś powiedział?

- Ty mi nie rób egzaminu, przecież wypiliśmy alkohol, jak wigilia, to wigilia. Mów mi, bo zaraz mam Ubera.

- Prawda! Prawda jest niezmienna i niezłożona. A skoro akurat dziś wypiliśmy szampana wigilijnego, to powiem ci, że prawda jest atrybutem Boga, w skrócie możemy przyjąć, że Bóg jest prawdą. A skoro on jest prawdą, a ChatGPT jest przeciwieństwem prawdy, to znaczy, że jest antybogiem. Czyli Szatanem.

Filipowski złożył usta w ciup i wypuścił spomiędzy warg kółko dymu. Kiedyś, na studiach, dzięki takim kółkom jego życie erotyczne nabrało zupełnie nowego kształtu.

- Czyli nie wiesz, czy będziemy potrzebni - Jaworowicz się zniercierpliwił.

- Panie rektorze, powiem panu, że nie, nie będziemy potrzebni. Pewnego dnia sztuczna inteligencja przyswoi sobie te wszystkie bzdury związane z Zielonym Ładem, ratowaniem planety przed globalnym ociepleniem, te utopijne kretyzmy o prawach zwierząt i równości gatunków, a ponieważ nie posiada zdolności odróżniania dobra od zła, wydedukuje, że wystarczy unicestwić ludzkość, aby uratować planetę. Będziemy istnieć tylko tak długo, dopóki AI nie odkryje sposobu uniezależ-



GRZEGORZ KAPLA

Jego dorobek literacki obejmuje zarówno beletrystykę, jak i literaturę faktu, w tym reportaże i eseje. Książki wzbogaca osobistymi przeżyciami, co czyni je nie tylko lekturą przyjemną, ale także pouczającą.

nienia się od energii produkowanej przez człowieka.

- Póki nie nauczy się sama ładować własnych baterii? - profesor spojrzał na ikonkę w swoim telefonie. Miał pięć procent baterii. Oby tylko wystarczyło na ten uberowski przejazd. Od-kąd kupili z żoną dom w Sękoci- nie, spędzał w taksówkach naprawdę dużo czasu. Teraz sam właściwie nie wiedział, dlaczego nie przyjechał po prostu samochodem, przecież na wigilię ze studentami pozwalał sobie co najwyżej na jedną lampkę szampana.

- No mniej więcej. Czyli co? Gardzisz zaproszeniem starego druha i odmawiasz strzeżeniego w kromnych progach mieszkanka ostatniego warszawskiego intelektualisty?

- Nie no, Józek, co ty gadasz, po prostu sam wiesz, jak to jest z kobietami.

Filipowski cmoknął.

- Wiem tylko do momentu, kiedy mówią, że chcą wyjść za mąż - poklepał Jaworowicza po plecach. - Ale wiem, jak to jest z młodościami kobietami - przeciągnął znacząco sylabę - są takie niecierpliwe... Jedź, jedź, wypij za twoje zdrowie. Za wasze.

Jaworowicz zbliżył się do krawędzi chodnika i wyciągnął szyję, wypatrując taksówki. Sądził, że nadjedzie Dobrą gdzieś z południa, ale Uber zatrzymał się nagle tuż obok niego. Wyłonił się z Lipowej.

Profesor podszedł, zmrużył oczy i sprawdził numery.

- To zdaje się mój! - krzyknął do Filipowskiego. - Do zobaczenia jutro.

- A co jest jutro?

- Kolegium mamy o dziewiętej trzydzieści.

- A tak, tak... będę.

Filipowski nie patrzył na kolegę, bo zrobił się jakiś ruch przy drzwiach, a on miał oko na tę nową wizytującą profesorkę z Estonii. Nigdy nie miał do czynienia z żadną Estonką.

Jaworowicz otworzył drzwi. - Pan Grigorij?

- Nu da - usłyszał, więc wsiadł. Samochód ruszył natychmiast, wjeżdżając w Dobrą i nabierając prędkości. Profesor szarpał się chwilę z pasem. Kto to wymyślił, że nie da się normalnie, intuicyjnie przeprowadzić tej procedury.

Kiedy skręcali w Tamkę do góry, kierowca wykonał manewr na tyle gwałtownie, że pasażerem aż szarpnęło. Profesor chrząknął.

- Co? Nie podoba się jazda?

- Rzeczywiście mógłby pan bardziej uważać, panie Grigoriju. Profesor podniósł wzrok i dopiero teraz dostrzegł, że kierowca ma na głowie czapkę Świętego Mikołaja. Czerwona, z białą lamówką z materii przypominającej watę.

„No tak, zaraz wigilia” - pomyślał. Pewnie Uber ma jakąś świąteczną akcję.

- Żora - powiedział tamten.

- Możesz mi mówić Żora.

- Nie nawiąłem do tego, żeby mówić po imieniu komuś, kogo nie znam.

Mikołaj dodał gazu. Teraz, nocą, Tamka była zupełnie pusta. Tesla rozpedziła się bezgłośnie do setki, żeby wyhamować gwałtownie przed samym rondem. Jaworowiczowi nie podobala się ta jazda i zdecydował, że po prostu wysiadzie na najbliższych światłach. Taksówkarz pewnie domyślił się tego, bo utrzymywał prędkość, która nie pozwalała na to, żeby pasażer opuścił jego pojazd.

- Czyli nie poznajesz, a my przecież poznamy, wodki my wmiest'ę papili.

- Pan mnie z pewnością z kimś pomylił.

Tesla wzięła dwa zakręty z piskiem opon i wyjechali na Świętokrzyską.

- Niet, niet. Ja nikąd nie aszybajus', ale jeśli chcesz, ja mogę na polskim mówić. Jura. Ty Jura, syn Aleksandra.

Na dźwięk imienia swojego ojca profesor chrząknął bezwiednie. Aplikacja nigdy nie żądała od niego imienia ojca. Jak to możliwe, że ten człowiek je znał? (...).



Grzegorz Kapla, „Ziarno zła”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 54,90 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne
MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	HANDLOWE - AGD - RTV		

AUTOREKLAMA

Polecamy →

motofakty.pl



Motoryzacja
na wysokich obrotach

motofakty.pl

REKLAMA

0011519720

OBWIESZCZENIE
STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO
z dnia 7.05.2026 r.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz zgodnie z art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), Starosta Powiatu Białostockiego zawiadamia, że w dniu 30.04.2026 r., po rozpatrzeniu wniosku (AR.6740.3.1.2026) Wójta Gminy Juchnowiec Kościelny, reprezentowanego przez Pełnomocnika Pana Krzysztofa Jasielczuka, złożonego w dniu 13.01.2026 r., skorygowanego i uzupełnionego po postanowieniu w dniu 13.03.2026 r. wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej budowę drogi gminnej 2KD-L – ul. Dworskiej w m. Izabelin (gm. Juchnowiec Kościelny) wraz z rozbiórką i budową infrastruktury towarzyszącej na działkach o nr geod: 6/11, 14/21, 16/26, 17/10, 20/19, 20/21, 20/23, 22/1, 23/14, 23/14, 24/4, 24/7, 25/16, 25/18, 26/32, 27/28, 27/30, 27/10, 28/35, 28/37, 28/39, 28/41, 28/43, 28/45, 28/26, 29/3, 29/10, 31/1, 35/15, 37/17, 72/1, 73/2, 74/2, 76/2 - obręb 0013 Izabelin, jedn. ewid. 200205_2 gm. Juchnowiec Kościelny.

Działki do ograniczonego sposobu korzystania z nieruchomości (czasowe zajęcie): obręb 0022 Krywlany jedn. ewid. 206101_1 m. Białystok: nr geod. 46 - w związku z rozbiórką i budową sieci telekomunikacyjnej kablowej. Zakres robót budowlanych, zgodnie z załączonym projektem budowlanym obejmuje: budowę jezdnii, budowę zjazdów zwykłych, budowę drogi dla pieszych, budowę pobocza, rozbudowę przepustu drogowego pod koroną drogi, rozbiórkę i budowę rowów i przepustów, budowę sieci kanalizacji deszczowej wraz z wpustami deszczowymi, wraz z wylotem do istniejącego rowu, rozbiórkę i budowę sieci gazowej, przebudowę sieci wodociągowej, rozbiórkę i budowę sieci elektroenergetycznej nN i SN, rozbiórkę i budowę sieci oświetlenia ulicznego nN, rozbiórkę i budowę sieci telekomunikacyjnych, wycinka drzew i krzewów.

Z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości: obręb 0013 Izabelin, jedn. ewid. 200205_2 gm. Juchnowiec Kościelny: nr geod. 14/8 na działki nr 14/21 i 14/20; nr geod. 16/1 na działki nr 16/26 i 16/25; nr geod. 17/8 na działki nr 17/10 i 17/9; nr geod. 20/1 na działki nr 20/19 i 20/18; nr geod. 20/2 na działki nr 20/21 i 20/20; nr geod. 20/16 na działki nr 20/23 i 20/22; nr geod. 23/5 na działki nr 23/14 i 23/15; nr geod. 25/11 na działki nr 25/16 i 25/17; nr geod. 25/12 na działki nr 25/18 i 25/19; nr geod. 26/22 na działki nr 26/32 i 26/33; nr geod. 27/2 na działki nr 27/28 i 27/29; nr geod. 27/3 na działki nr 27/30 i 27/31; nr geod. 28/4 na działki nr 28/35 i 28/36; nr geod. 28/11 na działki nr 28/37 i 28/38; nr geod. 28/16 na działki nr 28/39 i 28/40; nr geod. 28/17 na działki nr 28/41 i 28/42; nr geod. 28/21 na działki nr 28/43 i 28/44; nr geod. 28/22 na działki nr 28/45 i 28/46; nr geod. 31 na działki nr 31/1 i 31/2; nr geod. 37/2 na działki nr 37/17 i 37/18; nr geod. 73 na działki nr 73/2 i 73/1; nr geod. 74 na działki nr 74/2 i 74/1; nr geod. 76/1 na działki nr 76/2 i 76/3.

Działki przewidziane do włączenia w pas drogi gminnej 2KD-L – ul. Dworskiej: nr geod.: 6/11, 14/21, 16/26, 17/10, 20/19, 20/21, 20/23, 22/1, 23/14, 23/14, 24/4, 24/7, 25/16, 25/18, 26/32, 27/10, 27/28, 27/30, 28/26, 28/35, 28/37, 28/39, 28/41, 28/43, 28/45, 29/3, 29/10, 31/1, 35/15, 37/17, 73/2, 74/2, 76/2 - obręb 0013 Izabelin, jedn. ewid. 200205_2 gm. Juchnowiec Kościelny.

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Białymstoku w Wydziale Architektury, ul. Borsucza 2 (budynek B, III piętro) 15-569 Białystok, od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰-14⁰⁰. Na podstawie art. 49 Kpa oraz art. 11f ust. 3 specustawy drogowej doręczenie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w stosunku do innych stron postępowania niż wnioskodawca uważa się za dokonane po upływie 14 od dnia publicznego ogłoszenia w drodze obwieszczeń zamieszczonego na tablicy ogłoszeń i BIP w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, w Urzędzie Gminy Juchnowiec Kościelny, Urzędzie Miejskim w Białymstoku oraz prasie lokalnej. Od decyzji przysługuje stronom odwołanie do Wojewody Podlaskiego w Białymstoku, za pośrednictwem Starosty Powiatu Białostockiego, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia. Skorzystanie z ww. uprawnień jest możliwe wyłącznie po uprzednim umówieniu konkretnego terminu wizyty telefonicznie pod numerem 85 740 39 25 w Starostwie Powiatowym w Białymstoku, ul. Borsucza 2.

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, os. Białostoczek, 50m², od 1.05, dwóm osobom, niedrogo 780-021-546

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

KSIEŻYNO, działka 3000m², 280zł/m² tel. 600738387.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom - przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO montażu ogrodzeń, od zaraz 604-417-820.

MURARZA i pomocnika budowlanego, tel. 600738387.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CIEKNĄCE rynny, malowanie dachów, kominy, naprawy, 797-513-715.

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 504-745-006

REMONTY i wykończenia wnętrz 604-364-270

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

REKLAMA

0011520012

KOMUNIKAT

Burmistrz Miasta Zambrów

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399) podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Miasta Zambrów przy ul. Fabrycznej 3 wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni (od 7 maja do 28 maja 2026 roku) wykazy:

- nieruchomości stanowiącej własność Miasta Zambrów położonej w Zambrowie w rejonie ulicy Grabowskiej i Rolniczej oznaczonej działką nr 1202/6 o pow. 0,0343 ha przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ograniczonego,
- lokali mieszkalnych położonych w Zambrowie: nr 17 przy ulicy Magazynowej 2, nr 36 przy ulicy Aleja Wojska Polskiego 58 i nr 26 przy ulicy 71 Pułku Piechoty 4, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców.

AUTOREKLAMA

aktualne
z całej Polski
przetargi



**nasze
komunikaty.pl**

Porwiem szczerze: chyba nie było lepszego wyboru niż ja

Ewa Kasprzyk w Pomponiku o swoim jurorowaniu w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Alicja Szemplińska założy gorset

Nasza reprezentantka na tegoroczną Eurowizję jest już w Wiedniu. W niedzielę odbyły się pierwsze próby uczestników konkursu. Na zdjęciach widać, że Szemplińska wykona piosenkę „Pray” w metalicznym gorsecie oraz rozkloszowanych spodniach. Na scenie Alicji będą towarzyszyć tancerze.

Paulina Gałązka traci cierpliwość

W półfinałowym odcinku „Tańca z gwiazdami” aktorka wyznała, że jest osobą w spektrum autyzmu. – Potrzebuję więcej czasu niż inni, nie od razu wszystko załapuję. Ogarnięcie takich rzeczy, które są nudne, też jest bardzo trudne dla mnie, czyli w sprawach urzędowych często tracę cierpliwość – powiedziała.

Kinga Rusin trafiła na armageddon

Celebrytka spędziła majówkę w Japonii, w Kioto, gdzie z partnerem załapała się na ostatni dzień festiwalu gejsz. – Tu zrozumieliśmy, co to znaczy „tłumy turystów na święta”. „Ceny szybciej – hotele cztery razy droższe, zjedzenie kolacji w dobrej restauracji bez zrobionej miesiąc wcześniej rezerwacji – bez szans. Nie chcieliśmy wierzyć, ale w porę się zreflektowaliśmy, widząc tłumy. Scho waliśmy się więc przed tym armageddonem w spokojniejszym miejscu” – napisała Rusin na Instagramie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Za jakie grzechy, dobry Boże?

TV Puls, 20:00

Claude i Marie są wywodzącym się z wyższych sfer konserwatywnym katolickim małżeństwem. Ku ich ogromnemu niezadowoleniu trzy córki wyszły odpowiednio za: Araba, Żyda i Chińczyka. Gdy ostatnia przyprowadza do domu czarnoskórego narzeczonego, czara goryczy się przelewa.

Farma Polsat, 20:30

Wielki finał na żywo, podczas którego widzowie wybiorą zwycięzcę. Najlepszy z farmerów otrzyma tytuł „Super Farmera”, „Złote Widły” i największą do tej pory wygraną pieniężną - 100 tys. złotych i pieniądze wygrane przez uczestników podczas trwania programu.

Niebezpieczni dżentelmeni

TVN, 22:40

Cztery osobistości zapańskiej bohemy, w tym Boy-Żeleński i Witkacy, budzą się po imprezie i odkrywają zwłoki. Muszą rozwiązać zagadkę śmierci, w którą wciągnięci są gangsterzy, artyści i politycy.

Dekady Diany

TVP 1, 23:15

Trzycięściowy dokument opowiadający o księżnej Dianie, która była najczęściej fotografowaną kobietą na świecie. W lipcu 2021 roku skończyłaby 60 lat.

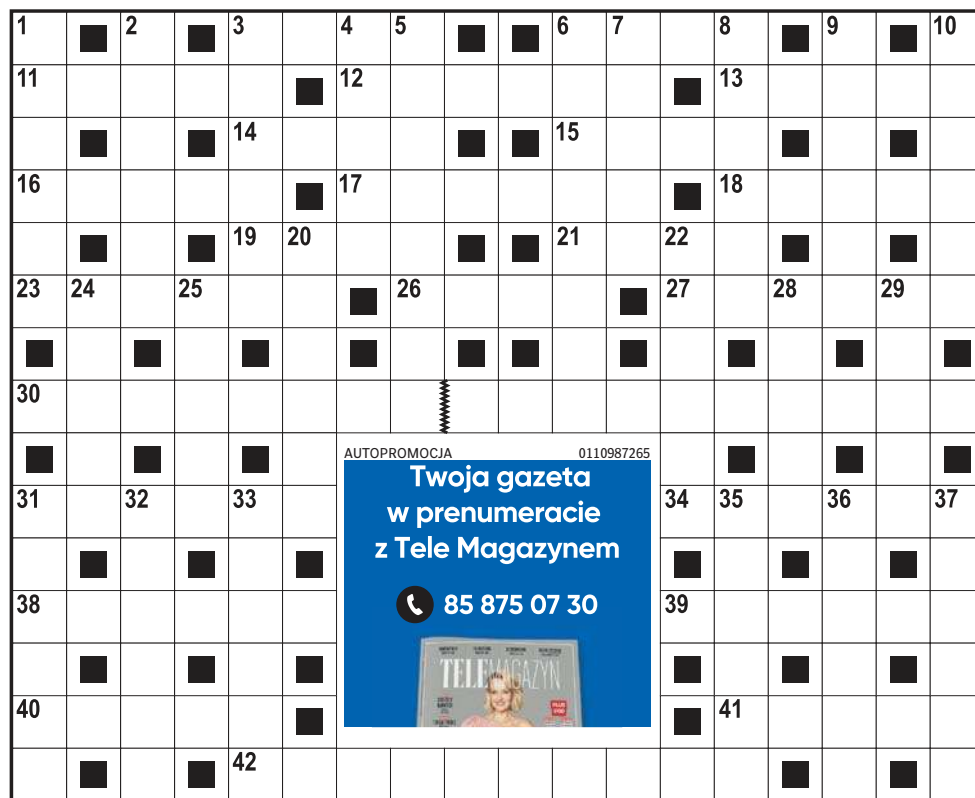
KRZYŻÓWKA NR 69

Poziomo:

- 3) dwanaście tuzinów,
- 6) umowa międzynarodowa,
- 11) Barack, 44. prezydent USA,
- 12) niebieski kamień ozdobny,
- 13) metropolia z Akroplem,
- 14) waluta w portfelu Brazylijki,
- 15) przeciwstawienie się,
- 16) ostry zakręt górskiej drogi,
- 17) szuflada na czcionki,
- 18) „Uciekla mi przepióreczka w ...”,
- 19) ... Lubaszenko, reżyser filmu „Poranek kojota”,
- 21) niszczy powoli żelazo,
- 23) opłata za naukę w szkole,
- 26) muzyka Elektrycznych Gitar,
- 27) wiekowe, cenne przedmioty,
- 30) katolicka gazeta o tematyce społeczno-kulturalnej,
- 31) narzędzie do wbijania gwoździ,
- 34) płaz ogoniasty, traszka,
- 38) obsługa techniczna, naprawa,
- 39) przymierze między państwami,
- 40) roślina ozdobna, jakobinka,
- 41) obawa przed publicznym występem,
- 42) utwór łączący elementy tragiczne z groteskowymi.

Pionowo:

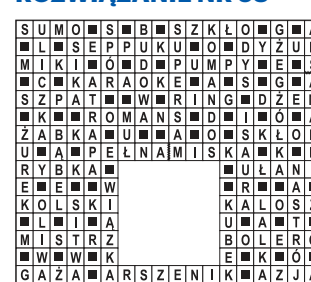
- 1) dawna miara objętości ciał sypkich,
- 2) ... Chan, aktor filmów akcji,
- 3) dawny chłopiec pracujący w hotelu,
- 4) trzecie co do wielkości miasto w Japonii,
- 5) luźny strój domowy,
- 6) ... Trybunalski w województwie łódzkim,



- 7) wódz węgierski i pierwszy władca,
- 8) polski samochód dostawczy,
- 9) Święty ... z Olimpu, biskup Patary,
- 10) ozdobne klapy marynarki,
- 20) pracuje wśród drzew,
- 22) stawiany podejrzanemu,
- 24) „Szósty ...”, amerykański film psychologiczny,

- 25) uprawiany dla zdrowia,
- 28) miasto w województwie katowickim,
- 29) rachunek klienta banku,
- 31) surowy sok do wyrobu wina,
- 32) defensywa w piłce nożnej,
- 33) kraj podległy władcy arabskiego księcia,
- 35) zwijana zasłona w oknie,
- 36) drążek akrobaty cyrkowego,
- 37) japoński konkurent Toyoty.

ROZWIĄZANIE NR 68



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże ci dzisiaj zrozumieć innych. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie brać jednak wszystkiego do siebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie na wysokim poziomie. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w pracy lub realizacji swojego hobby. **Baran (21.03 - 19.04)** Praca przyniesie satysfakcję, jeśli zachowasz konsekwencję i cierpliwość. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że dużo uda ci się osiągnąć.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczujesz potrzebę przygody lub nauki. Horoskop dzienny mówi, że przed tobą dobry moment na rozwój i nowe doświadczenia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Intuicja pomoże ci podjąć trafne decyzje. Horoskop na dziś podpowiada, by zaufać sobie i nie bać się nadchodzących zmian. **Rak (22.06 - 22.07)** Harmonia w relacjach przyniesie spokój. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje, że unikaj konfliktów i słuchać uważnie innych ludzi.

Lew (23.07 - 22.08)

Detale będą dziś istotne. Uporządkuj sprawy, które były odkładane na później. Horoskop dzienny mówi, że dobrze na tym wyjdiesz. **Panna (23.08 - 22.09)** Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi. To dobry dzień na nowe wyzwania i inicjatywy. Horoskop na dziś mówi, że wszystkie będą udane. **Waga (23.09 - 22.10)** Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o równowagę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny mówi, że możesz otrzymać ważną wiadomość, która zmieni ci plany. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Spokój i rozważa przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na relacjach oraz drobnych przyjemnościach. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dziś poczujesz przyływ energii i chęć działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na impulsywne decyzje.

Bałagan w polskiej siatkówce. Reprezentacja bez kapitana

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Od poniedziałku polscy siatkarze trenują w Spale, przygotowując się do pierwszej w tym sezonie imprezy, czyli Ligi Narodów. Na początku zgrupowania pojawiło się 20 zawodników.

Czy wszyscy, których chciał trener Nikola Grbić?

W pierwszym zgrupowaniu w Spale uczestniczy 20 zawodników, którzy zakończyli już rozgrywki klubowe.

- Jeżeli pół godziny przed konferencją prasową, na której ogłaszamy powołania, ktoś informuje trenera, że jednak go zabraknie i to bez podania racjonalnej przyczyny, to trochę tego nie rozumiem - twierdzi prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Sebastian Świdorski, po tym, jak Norbert Huber zrezygnował z gry w kadrze.

W tym roku, obie kadry narodowe - żeńska i męska - doznało wiele zmian personalnych.

- Przede wszystkim decyzja należy do Norberta i dotyczy tego, czy on w ogóle chce być w reprezentacji - mówi stanowczo Świdorski. - Jeśli nie chce, niech powie to wprost, a nie zasłania się zdrowiem, podczas gdy rozgrywa spotkania ligowe i nie widać tych problemów zdrowotnych. Oczywiście nie chcę wchodzić w kompetencje lekarzy czy fizjoterapeutów, na których opinii się opiera. Wiemy, jak zasadniczy jest Nikola w trzymaniu się pewnych ustaleń. Teraz piłeczka jest po stronie Norberta. Skoro definitywnie nie skończył kariery kadrowej, to sytuacja jest otwarta. Potrzeba tylko męskiej rozmowy, a nie lawirowania.



Wszystko wskazuje na to, że tych panów nie zobaczymy w tym sezonie w naszych barwach narodowych...

W kadrze zabraknie również Bartosza Kurka, ale zupełnie z innych powodów...

- Najważniejsze jest zdrowie - twierdzi z kolei Nikola Grbić. - Jest grupa młodych, którą muszę poznać, muszę zobaczyć, jak reagują, jak się zachowują, ile czasu potrzebują, żeby zrobili i zrozumieli to, co im mówię. Pięć sezonów jestem już trenerem reprezentacji i to pierwszy raz, kiedy po zakończeniu treningu z 20 zawodników 14 zostało, żeby popracować indywidualnie, bez mojego polecenia, z własnej inicjatywy. Oczywiście jesteśmy na początku drogi, ale bardzo podobał mi się poziom treningu.

Gracze obecni w Spale to w większości debiutanci, jednak znalazło się też kilku, którzy wystąpili na ubiegłorocznych mistrzostwach świata na Filipinach - środkowi Szymon Jakubiszak i Jakub Nowak oraz libero Maksymilian Graniecny.

W Spale Biało-Czerwoni będą trenować do 19 maja. Później udadzą się do Zagłębia Dąbrowskiego i na Śląsk na turniej towarzyski. W Sosnowcu i Katowicach w dniach 20-23 maja rywalizowali Polacy będą reprezentację Bułgarii, Serbii i Ukrainy.

Trener Polaków ma plan na ten sezon reprezentacyjny, chociaż nie obyło się bez zaskoczeń, bowiem zaledwie dwa dni temu powołał do kadry... Barto-

sza Firsza, który notuje znakomite spotkania w PGE Projekt Warszawa w końcówce rywalizacji w ekstraklasie. Przyjmujący znajdzie się w składzie na pierwszy turniej Ligi Narodów.

- Wcześniej nie miałem możliwości go zobaczyć, bo nie grał - podkreślił Grbić. - Teraz gra znakomicie. Każdy z tych zawodników może być na liście 30 na Ligę Narodów, każdy z nich może pojechać na pierwszy turniej, każdy ma szansę. Ważne jest dla mnie, żeby to wiedzieli -

- Leon, Bieniek, Kochanowski i Semenik będą mieli miesiąc wolnego - wyjaśnia Grbić. - Trzeci turniej rozgrywamy w USA, później na kilka dni wracamy do Polski i następnie, mam nadzieję, jedziemy do Chin na turniej finałowy. Potem mamy tylko tydzień przerwy. Jeśli oni nie będą z nami na trzecim turnieju, to ja nie mogę zostawić w Spale połowy sztabu i 14 innych zawodników, żeby z nimi trenowali. To będzie naprawdę skomplikowane. Możliwe, że do USA pojedziemy w 15-16 zawodników. Ale wiem też, że oni potrzebują wakacji, odpoczynku i regeneracji.

Pierwszy turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w dniach 10-14 czerwca w chińskim Linyi. Później, od 24 do 28 czerwca czeka ich przystanek w Gliwicach, a ostatni turniej w USA odbędzie się w dniach 15-19 lipca. Finałową imprezę w Ningbo zaplanowano na 28 lipca - 2 sierpnia. W poprzedniej edycji tych rozgrywek podopieczni trenera Grbicia stanęli na najwyższym stopniu podium.

Najważniejszą imprezą w tym sezonie są wrześniowe mistrzostwa Europy. Biało-Czerwoni bronią tytułu, będą także walczyć o awans na Igrzyska XXXIV w Los Angeles w 2028 roku.

Reprezentacja siatkarów trenuje natomiast w Wałczu. ©©

Cash i Oyedele walczą o finały pucharów. Obaj muszą się bardzo postarać

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W czwartek odbędą się rewanżowe mecze półfinałów Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. Szansę na występy w finałach nadal mają dwaj Polacy Matty Cash i jego Aston Villa oraz Maxi Oyedele ze swoim Strasbourgiem.

Obaj nasi rodacy muszą się jednak bardzo postarać, bo zarówno „The Villans”, jak i francuska ekipa byłego pomocnika Legii przegrały pierwsze mecze.

Aston Villa w pierwszym meczu półfinału Ligi Europy uległa Nottingham Forest 0:1 i stoi przed trudnym wyzwaniem. Ekipa Unia Emery'ego przegrała zresztą trzy mecze z rzędu, licząc batalie także na krajowym podwórku i ma spore problemy kadrowe. W rewanżu nie zagrają Ross Barkley i Boubacar Kamara, a na zdrowie narzekają John McGinn i Andre Onana.

Nottingham mimo że sezon ligowy może spaść na straty, to w ostatniej kolejce rozbiła Chelsea 3:1. Mecz angielskich zespo-

łów o godz. 21.00. Transmisja w Polsacie Sport Premium 1. W drugim półfinale Ligi Europy Freiburg zagra z Bragą. W pierwszym spotkaniu portugalski klub wygrał 2:1.

W Lidze Konferencji nadal gra natomiast Strasbourg z Oyedelem w składzie. Reprezentant Polski wrócił w końcówce lutego do składu po kontuzji pachwiny i zdobył zaufanie. Czasami gra więcej, czasami mniej, lecz dostaje swoje szanse i minuty. W rewanżu 1/2 finału francuski zespół będzie musiał odrobić jedno-bramkową stratę do Rayo Vallecano. Strasbourg - podobnie jak Aston Villa - także nie ma dobrej passy w ostatnich tygodniach. Z pięciu ostatnich meczów, ekipa z Maximem w składzie przegrała cztery, podczas gdy Rayo wygrało w tym czasie trzy z pięciu spotkań.

Przewagą Strasbourga może być własna publiczność. W drugim półfinale Crystal Palace zmierzy się z Szachtarem Donieck. W pierwszym meczu Angliacy wygrali 3:1.

Transmisja meczu Strasbourga w Polsacie Sport Extra 2 o godz. 21.00. ©©



Szansę na występy w finałach nadal ma Matty Cash i jego Aston Villa

Czy Wieczysta zniknie z zawodowego futbolu? Możliwy wstrząs na zapleczu ekstraklasy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na początku kwietnia pojawiły się pierwsze informacje na temat potencjalnej rezygnacji Wojciecha Kwietnia z finansowania Wieczystej Kraków, co oznaczałoby koniec klubu na szczelu centralnym.

Z najnowszych informacji wynika, że taki scenariusz jest coraz bardziej prawdopodobny, i to może wstrząsnąć nie tylko Betclit 1. Ligą. A warto przypo-

mnąć, że Wieczysta Kraków obecnie zajmuje 3. miejsce w tabeli i do pozycji dającej bezpośredni awans do PKO Ekstraklasy traci 4 punkty. Mimo to zawodnicy mieli już dostać - według serwisu Goal.pl - informację, że klub w najwyższej klasie rozgrywkowej nie zagra, a następny sezon rozpocznie od 4. ligi. Przy okazji, gracze mieli otrzymać wybór: wypełnienie obecnie obowiązujących kontraktów na piątym poziomie rozgrywkowym lub negocjacje w sprawie rozwiązania umów.

Wspomniane rewelacje zdemontowały co prawda sam Kwiecień na łamach „Gazety Krakowskiej”, niemniej warto się zastanowić, co oznaczałby potencjalny koniec projektu krakowskiej ekipy dla innych klubów Betclit 1. Ligi. Otóż przepisy Polskiego Związku Piłki Nożnej stanowią o konkretnych rozwiązaniach w przypadku realizacji różnych scenariuszy. Jeśli Wieczysta awansowałaby do PKO Ekstraklasy (bezpośrednio lub przez baraże), a następnie zrezygnowałaby z gry na najwyższym

szczeblu, wyładowałaby w 2. lidze (trzeci poziom).

Jeśli natomiast władze Wieczystej Kraków złożyłyby formalne pismo o rezygnacji z występów na szczelu centralnym, aby rozpocząć nowy sezon od 4. ligi (piąty poziom), klub musiałby zrezygnować z gry w 1., 2. i 3. lidze. To skutkowałoby oddaniem licencji do PZPN i przejściem pod skrzydła lokalnego związku (w tym przypadku Mazowieckiego ZPN).

Krakowianie mogą też po prostu nie złożyć wniosku

o licencję na grę w PKO Ekstraklasie. Przy takim scenariuszu, mimo zajęcia 3. miejsca, klub w ogóle nie zostałby dopuszczony do baraży, a jego miejsce zajęłaby kolejna drużyna w tabeli (czyli ta z 7. miejsca).

Gdyby natomiast Kwiecień całkowicie wygasł finansowanie i klub ogłosiłby upadłość lub restrukturyzację, Małopolski ZPN mógłby wydać zgodę na start od 4. ligi, zamiast od najniższej Klasy B. To częsta praktyka, ale MZPN nie jest zobligowany do wydania takiej zgody z automatu.

Dlaczego w ogóle biznesman zamierza opuścić Wieczystą Kraków? Wszystko przez awans Wisły Kraków do PKO Ekstraklasy, której Wojciech Kwiecień jest dużym sympatykiem i może dołączyć do jej struktur jako mniejszościowy udziałowiec. Ponadto dobrze dogaduje się z Jarosławem Królowskim, który stoi na czele władz Białej Gwiazdy. Co prawda cała operacja jeszcze nie jest przesądzona, ale najbliższe tygodnie w Krakowie i całej Betclit 1. Lidze mogą być bardzo gorące. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Polscy hokeiści wciąż mają szansę na awans do elity

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. W swoim trzecim meczu w MŚ Dywizji 1A w Sosnowcu reprezentacja Polski przegrała z Kazachstanem 2:3. Patryk Wronka bardzo żałował porażki ze spadkowiczem ze światowej elity.

Pamięta pan, żeby strzelił kiedyś gola w takich okolicznościach? Krążek najpierw odbił się od bandy, później siatki nad bramką i po plecach bramkarza wtoczył się za linię... Chyba wcześniej nigdy nie strzeliłem takiego gola. Mieliśmy w tym meczu szczęście na początku, gdy objęliśmy prowadzenie, ale zabrakło nam tego tego szczęścia w końcówce. Te nieszczęsne dwie ostatnie minuty sprawiły, że przegraliśmy to spotkanie. Tak po ludzku szkoda tych punktów.

Walczyliście ze spadkowiczem ze światowej elity i faworytem MŚ w Sosnowcu bardzo ofiarnie.

Wszyscy zostawili całe serce na lodzie. Blokowaliśmy strzały rywali, przyjmowaliśmy je na ciało, byliśmy blisko siebie, pokazaliśmy charakter i tym bardziej szkoda, że nie wytrzymałyśmy tych dwóch minut.

Po trzech seriach meczów zajmujemy dopiero czwarte miejsce w tabeli, ale wciąż mamy szansę na wywalczenie awansu. Wierzy pan w taki scenariusz?

Oczywiście, że wierzę. Zarówno z Kazachstanem jak i wcześniej z Francją zagraliśmy naprawdę bardzo fajne spotkania. Odczuwamy po tych dwóch porażkach duży niedosyt, ale mam nadzieję, że dwa ostatnie mecze wygramy i zdołamy awansować.

Musicie nie tylko wygrać, ale też trzymać kciuki za Kazachów, by pokonali Ukrainę oraz Francję.

Każdy ma jeszcze po dwa spotkania i różnie się mogą losy awansu potoczyć. Nie wszystko zależy od nas, ale my zrobimy wszystko, żeby w meczach z Japonią i Litwą zwyciężyć. ©

MŚ DYWIZJI 1A W SOSNOWCU

● **Polska-Kazachstan 2:3 (1:0, 0:0, 1:3)**

Bramki: 1:0 Patryk Wronka - Alan Łyszczarczyk, Michał Naróg (2), 1:1 Batoryan Muratow - Eduard Michajłow, Arkadiusz Szestakow (49), 1:2 Siemion Simonow - Wsiewłod Łogwin, Kiril Lapunow (58), 1:3 Kiril Sawicki - Dinmucharmed Kajyrzan, Arkadiusz Szestakow (59), 2:3 Patryk Krężolek - Kamil Walega, Patryk Wronka (60).

Kary: Polska - 4, Kazachstan - 2 minuty. **Widzów** 2.188. **Polska** Fucik (Kieler) - Pocięcha, Ciura, Zygmunt, Walega, Krężolek - Naróg, Górny, Łyszczarczyk, Paś, Wronka - Bryk, Wanacki, Chmielewski, Komorski, Mroczkowski - Bilas, Kielbicki, Syty, Krzysztof Maciąś oraz Ślusarczyk. Trener: Pekka Tirkkonen.

POZOSTAŁE MECZE: **Francja-Ukraina 2:3 (0:2, 2:1, 0:0)**, **Litwa-Japonia 2:3 podogrywcę (0:1, 1:1, 1:0, d.0:1)**

1. Kazachstan	3	9	13-3
2. Ukraina	3	6	7-2
3. Francja	3	5	9-8
4. Polska	3	4	7-8
5. Japonia	3	2	6-12
6. Litwa	3	1	4-9

Miejsce 1-2. - awans do MŚ elity, 6. - spadek

Dzisiaj w MŚ: Francja - Litwa (12.30), Ukraina - Kazachstan (16), Japonia - POLSKA (19.30). ©



Hokeiści Polski po emocjonującym meczu przegrali z Kazachstanem 2:3

BIEGI

10 000 biegaczy na starcie biegów w Białymstoku

10 000 zawodników jest na listach startowych 13. PKO Białystok Półmaratonu, PKO Nocnego Biegu na 5 i PKO Biegu Juniora (9-10.05). To absolutny rekord frekwencji białostockiej imprezy organizowanej przez Fundację Białystok Biega na czele z prezesem Grzegorzem Kuczyńskim. Już rok temu impreza była rekordowa. 12. PKO Białystok Półmaraton ukończyło 3548 zawodników, a w PKO Nocnym Biegu wzięło udział 1827 osób.



FOT. PAWEŁ BALEJKO

TENIS

Porażki Fręch i Linette

Magdalena Fręch w 1. rundzie tenisowego turnieju WTA w Rzymie przegrała z Alexandrą Ealą z Filipin 0:6, 6:3, 4:6. Z kolei Magda Linette wyraźnie uległa Niemce Tatjanie Marii 0:6, 3:6.

Gwiazdy Jagiellonii rozdają autografy. W sobotę już mecz

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W sobotę, 9 maja piłkarze Jagiellonii Białystok powracają na boiska Ekstraklasy. O godz. 17.30 podejmą na Chorten Arenie Pogoń Szczecin

Najbliżsi rywale Jagiellonii piłkarze Pogoni Szczecin po wygranej z Wisłą Płock 3:0 oddalili od siebie widmo spadku. W przypadku porażki mogli być tuż nad kreską, a zwyciężając, przy tak spłaszczonych tabeli ekstraklasy, są w środku, na 9. miejscu tracąc do Żółto-Czerwonych raptem pięć punktów. W meczu z Nafciarzami dwa gole zdobył Filip Cuic oraz jeden Hussein Ali.

Przypomnijmy, że Żółto-Czerwoni jednak mają jeden mecz rozegrany mniej. W ostatniej kolejce pauzowali, gdyż ich przeciwnik Raków Częstochowa rozgrywał mecz finałowy Pucharu Polski z Górnikiem Zabrze.

W Pogoni wszyscy wierzą, że drużynie uda się pozostać w Ekstraklasie. Tuż przed meczem z Płockiem prezes Alex Haditagh poinformował kibiców, że nowy kontrakt podpisał Fredrik Ulvestad. Norweg to jeden z liderów Pogoni. Na dłużej w Szczecinie pozostanie także Dimitrios Keramitsis.

W ostatnich meczach w drużynie Portowców nie występuje kapitan Kamil Grosicki.



FOT. MAGDA CIASNOWSKA

Najmłodszy kibice Jagiellonii Białystok mogli przybić „piątkę” z golkeeperem Dumy Podlasia Sławomirem Abramowiczem

Piłkarz leczy kontuzję stawu skokowego. Jego występ przeciwko Jagiellonii też stoi pod znakiem zapytania. A to właśnie Grosik zaliczył honorowe trafienie w listopadowym meczu obu drużyn w tym sezonie. Jagiellonia wygrała wówczas w Szczecinie 2:1 po golach Oskara Pietuszelewskiego i Dimitrisa Rallisa.

Trenerem Pogoni Szczecin jest Duńczyk Thomas Thomasberg. To 51-letni szkoleniowiec prowadzi Portowców od końca września ubiegłego roku.

W barwach Jagiellonii w spotkaniu z Pogonią nie zagra Bartosz Mazurek, który pauzuje po obejrzeniu czwartej

żółtej kartki w ostatnim meczu z Górnikiem Zabrze. Do zespołu po pauzie powraca natomiast Alex Pozo.

Na mecz Jagiellonii z Pogonią Szczecin już sprzedano 18 500 wejściówek.

A w Białymstoku kibice Jagiellonii mieli wspaniałą okazję do spotkania z dwoma piłkarzami Jagiellonii Jesusem Imazem i Sławomirem Ambramowiczem.

Spotkanie w Jaga Shop z królem Imazem miało miejsce w ubiegłym tygodniu, a we wtorek w oficjalnym sklepie Jagiellonii gościem był bramkarz Sławomir Ambramowicz.

Tak jak na spotkaniu z Jesusem Imazem, tak i również we wtorek kolejka kibiców Jagiellonii chcących spotkać się z golkeeperem Dumy Podlasia sięgała ulicy Malmeda. I nie wystraszyła ich nawet ulewa.

Sławomir Abramowicz trafił do Jagiellonii w sierpniu 2021 roku z Polonii Warszawa. Po odejściu Zlatana Alomero-vica stał się numerem „jeden” w bramce Jagiellonii. Zdobył kilka wyróżnień jako Młodzieżowiec Roku Ekstraklasy. Jest też młodzieżowym reprezentantem Polski.

Sławomir Abramowicz z chęcią pozował do zdjęć, rozdawał autografy. ©

Siatkarki TPS Bielsk Podlaski nie zagrają w finale o I ligę

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W swoim debiutanckim sezonie II ligi siatkarki TPS Bielsk Podlaski dotarły do turnieju półfinałowego o wejście do I ligi. W nim zajęły 3. miejsce pokonując Energetyk Poznań

Wiele radości swoim kibicom dostarczyły w tym sezonie siatkarki TPS Bielsk Podlaski. Podopieczne trenera Kamila Szklarsza w rundzie zasadniczej zajęły trzecie miejsce zdobywając 36 punktów w 18 meczach.

W fazie play-off pokonały 3:1 w meczach Libero VIP Gwarant Aleksandrów Łódzki docierając do turnieju półfinałowego o wejście do I ligi.

W Pajęcznie w pierwszym meczu przegrały z Marbą Sędziszów Małopolski 0:3, a w drugim uległy 1:3 gospodyniom KS Pajęczno.

W ostatnim turniejowym meczu Bielszczanki wygrały z Energetykiem Poznań 3:2 (17:25, 25:18, 25:20, 21:25, 15:12).

W turnieju finałowym zagrają drużyny: Marba Sędziszów Małopolski i KS Pajęczno oraz Klub Sportowy Za-



FOT. FACEBOOK/TPS

Siatkarki TPS Bielsk Podlaski zajęły trzecie miejsce w półfinale

kładów Ostrowieckich, Gedan Politechnika Gdańsk. ©

Wyniki turnieju półfinałowego o awans do I ligi siatkówki kobiet

KS Pajęczno - Energetyk Poznań 3:1
Marba Sędziszów Małopolski - TPS Bielsk Podlaski 3:0
KS Pajęczno - TPS Bielsk Podlaski 3:1
Marba Sędziszów Małopolski - Energetyk Poznań 3:0
Energetyk Poznań - TPS Bielsk Podlaski 2:3
KS Pajęczno - Marba Sędziszów Małopolski 2:3

Tabela końcowa turnieju:

1. Marba Sędziszów	3	7	9-2
2. KS Pajęczno	3	7	8-5
3. TPS Bielsk Podlaski	3	2	4-8
4. Energetyk Poznań	3	1	3-9